

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN • JEZIORNA

1 czerwca 2023 czasopismo bezpłatne Nr 22 (1164)

www.passa.waw.pl

PRACZOWNIA KUCHAREK SZEŚĆ



Zamów on-line na www.kucharekszesc.pl

Zamów telefonicznie
(22) 855 00 55



REKLAMA

Konflikt w Łazach...



Czyt. str. 6

Wanda Traczyk-Stawska mówi, że w Polsce nie ma już demokracji, więc trzeba o nią zawalczyć w marszu przeciw autokratyzmowi 4 czerwca, zbiórka na pl. Na Rozdrożu o godz. 12.00.

Czyt. str. 8



Bohaterka Powstania o 4 czerwca

Step by step na Ursynowie



Czyt. str. 7

Burmistrz przepytany



Czyt. str. 4

Kąpieliska otwarte!



Czyt. str. 10

Nie lepiej było schować dudy w miech?



Od tamtej chwili upłynęło raptem półtora roku i po tym, co zrobił 29 maja obywatel Andrzej Duda, zdecydowałem się napisać z kolei na Facebooku: „Człowiek widoczny na zdjęciu nie śmiał spojrzeć w twarz dziennikarzom, ogłaszając 29 maja, że zdecydował się jako prezydent RP podpisać kompromitującą państwo polskie ustawę o speckomisji mającej wykrywać, kto w naszym kraju śmierdzi ruską onucą, czyli w latach 2007-2022 sprzyjał Putinowi i spółce. Czyżby samo wygłoszenie oświadczenia na ten temat, bez konferencji medialnej, spowodowane było tym, że zatwierdzenie ustawy, powołującej tę komisję, to wstyd? Zwłaszcza dla prawnika, chlubiącego się dyplomem Uniwersytetu Jagiellońskiego i nominalnego doktora prawa? Komisja ma być mieszanką policji, prokuratury, sądu i organu administracji jednocześnie. I tak jak organ administracyjny może wydać prawo jazdy, tak ta komisja może zadecydować np., czy ktoś będzie mógł pełnić pewne funkcje w życiu publicznym. No cóż, niosąca sowiecki terror rewolucja październikowa, przyniosła czerezwyczajną, nadzwyczajny organ z Feliksem Dzierżyńskim w roli głównej. Ów organ, oczywiście, nie ograniczał się do odbierania ludziom praw publicznych, w następstwie jego decyzji czekały ich bowiem tortury, więzienie i śmierć. Powołana dziś w Polsce speckomisja nie ma na szczęście aż takich uprawnień, ale ktoś opracował mechanizm jej działania na podobnej zasadzie, na jakiej działała czełkowska, a wcześniej po części inkwizycyjna. Przyjaciel moich rodziców, były prezes Sądu Najwyższego, a wcześniej aktywista ruchu solidarno-



ściowego prof. Adam Strzembosz powiedział, że w tym wypadku Konstytucja została potraktowana jak zwykła szmata, a prezydent stał się człowiekiem skompromitowanym. Niepokój co do zachowywania zasad demokracji w naszym kraju wyraził również departament stanu USA, jak również agendy Unii Europejskiej. Co ciekawe, członkowie speckomisji mają nie ponosić za swoje decyzje jakiegokolwiek odpowiedzialności. Czyli odebranie współobywatelowi niektórych praw bez sądu i okrycie infamią ma być całkowicie bezkarne, choć takiej bezkarności nie ma np. w wypadku dziennikarzy, którzy

dopuszcili się bezpodstawnego zniesławienia...

Prof. Marcin Wiącek z Uniwersytetu Warszawskiego, będący rzecznikiem praw obywatelskich, wytknął na antenie TVN niekonstytucyjność „Lex Tusk” (nazywaną w TVP Info przykrywkowo „Lex Anti-Putin”) – w całej rozciągłości. Zwrócił m. in. uwagę, że przewidziane w nieszczęśliwej ustawie „środki zaradcze” to tak naprawdę – używając niemieckiej terminologii – Etikettenschwindel. Tłumacząc to na polski można powiedzieć, że chodzi o szwindel polegający na przystąpieniu oficjalną nazwą rzeczywistych intencji.

W tym wypadku chodzi o zniesławienie i jednocześnie swego rodzaju obezwładnienie wybranego politycznie „delikwenta” w życiu publicznym.

oczywiście, w obecnych warunkach nie poniesie odpowiedzialności tzw. prezes Polski, który zamiast odpowiedzieć na pytanie dziennikarza z należącej do Amerykanów TVN, rzucił mu w twarz, że jest „przedstawicielem Kremla”. A swoją drogą, skoro speckomisja może pociągnąć każdego obywatela przed swoje oblicze i zarzucać promowanie wpływów rosyjskich, sam się zastanawiam, czy nie śmierdzą ruską onucą, włączając

film Luchino Viscontiego „Lampart”, w którym Burt Lancaster tańczy z Claudią Cardinale w rytm II Walca Dymitra Szostakowicza, kompozytora, mającego po części polski rodowód, skoro zyskał Szostakowicz światową sławę jako obywatel ZSRR? Przyznaję się też, że goszcząc kolejno w moim domu 35 ukraińskich uchodźczyń, zmuszonych do ucieczki przed wojną wywołaną przez Rosjan, rozmawiałem z tymi kobietami po rosyjsku...

No cóż, mogę sobie ironizować na Facebooku, ale tak naprawdę zrobiło się w Polsce – i straszno, i śmieszno – bo to rosyjskie porzekadło stanowi tu najlepszy komentarz. Znaczenie tego porzekadła może najlepiej zrozumiałem przed laty, gdy dorabiając jako student w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, znalazłem w aktach opis poranków w jednym z niemieckich obozów koncentracyjnych. Otóż komendant obozu pozwalał codziennie swojemu synkowi strzelać z balkonu do tłumu więźniów, notując przy tym kolejne rekordy ustrzelonych. Po każdym rekordzie dziecko cieszyło się i klaskało rozentuzjazmowane, dostając w nagrodę jakieś smakołyki na śniadanie... Jaką nagrodę za swój strzał, wymierzony w nieubliżanych przez obecną władzę polityków, otrzyma Andrzej Duda, nie mam pojęcia, ale jestem pewny, iż prezes Polski pogłaszcze go po głowie. Tymczasem promotor pracy doktorskiej Dudy mówi dziś, że jest mu wstyd, gdy obserwuje jawne łamanie prawa przez swego dawnego pupila...

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl



O czym warto pamiętać w Światowym Dniu bez Tytoniu

Światowy Dzień bez Tytoniu przypada 31 maja i został ustanowiony przez Światową Organizację Zdrowia w 1987 r. Jak z należeniem palenia radzą sobie w innych krajach?

Palenie tytoniu nadal stanowi wyzwanie dla wielu krajów, w tym także dla Polski. Jednakże w kraju, z którym od północy łączy nas morze, sytuacja jest radykalnie odmienna. Jak zatem do tego tematu podeszli Szwedzi? Skupili się na zaoferowaniu palaczom mniej szkodliwych, nie generujących dymu alternatywy.

W Szwecji największą popularność zyskał snus, czyli doustne saszetki z tytoniem. Dzięki intensywnym kampaniom oraz promocji stosowania produktów zastępczych o m.in. snusu, liczba palących osób spadła o połowę, a w konsekwencji o 50 proc. spadła liczba nowo diagnozowanych nowotworów płuca. Dzienna konsumpcja papierosów jest w tym kraju najniższa w całej UE. Ponadto notuje on najniższy w UE wskaźnik chorób i zgonów związanych z tytoniem. Mówi o tym raport „Eurobarometr 506: Postawy Europejczyków wobec tytoniu i e-papierosów”.

Takich statystyk można Szwedom pozazdrościć. Najnowszym „wynalazkiem” wykorzystu-

jącym metodę przyswajania nikotyny przez błonę śluzową w jamie ustnej są saszetki nikotynowe, które nie zawierają jednak tytoniu, a uzyskaną w warunkach laboratoryjnych nikotyne. W saszetkach nikotynowych nie znajdziemy żadnych innych dodatków - poza samą nikotyne, która jest substancją psychoaktywną i uzależniającą, które mogłyby stanowić zagrożenie dla zdrowia.

Aby ocenić wpływ na zdrowie tego i innych produktów zastępczych o obniżonym ryzyku zdrowotnym, specjaliści zaproponowali tzw. skalę redukcji ryzyka (risk continuum). Za jej pomocą można przedstawić poziom ekspozycji użytkownika danego wyrobu alternatywnego na toksyny. Zgodnie z tą klasyfikacją, najmniej szkodliwe są właśnie produkty doustne, do których należą saszetki. Kolejny poziom skali to e-papierosy, potem podgrzewacze tytoniu, a na szarym końcu tej skali - produkty do jego palenia.

Na polskim rynku jest dostępnych coraz więcej artykułów tej kategorii, np. VELO. Podczas używania saszetek nie wydzielają się żadne aerozole z zapachem, co ma także wpływ na otoczenie, w którym znajduje się osoba używająca tego produktu.

REKLAMA



SMB „IMIELIN” z siedzibą w Warszawie, ul. Malinowskiego 5 ogłasza przetarg nieograniczony na:

Wykonanie remontu klatek schodowych w budynkach SMB Imielin w Warszawie przy ul. Warchałowskiego 1 i Hirszfelda 16

Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia można pobrać ze strony Spółdzielni (www.smbimielin.pl/wspolpraca/przetargi) za odpłatnością 200 zł.

Termin składania ofert i wpłaty wadium upływa 29.06.2023 r. do godz. 9.30

Miejsce składania ofert: w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 25.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni pok. 22: w dniu 29.06.2023 r. o godz. 10.00

Wymagane wadium: 40 000 zł; szczegóły w SIWZ, Wadium należy wpłacić na konto PKO BP nr 60 1020 1169 0000 8102 0011 2151.

Informacje w sprawach przetargu udzielane są telefonicznie: tel. 22 546 19 26, 22 546 19 00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia lub zawieszenia przetargu na okres do trzech miesięcy bez podania przyczyny.



Dni Ursynowa 2023

T.Love i Kaliber 44 – to gwiazdy tegorocznych Dni Ursynowa! Największa w dzielnicy i jedna z większych w stolicy impreza plenerowa odbędzie się w tym roku w weekend 16-17 czerwca. Zapraszamy pod Kopę Cwila, czyli do Parku im. Romana Kozłowskiego (Metro Ursynów). Do zobaczenia!

- Co roku czekam na czerwiec, ponieważ to miesiąc, w którym odbywają się Dni Ursynowa. Zawsze ze wzruszeniem patrzę na wypełnioną po brzegi Kopę Cwila oraz na scenę, na której grają największe gwiazdy polskiej sceny muzycznej. To wielkie święto naszej dzielnicy. Teraz pozostaje tylko zaklinać pogodę. Do zobaczenia, jak zawsze, pod Kopą Cwila - mówi Robert Kempa, burmistrz Ursynowa.

Na scenie w tym roku zobaczymy aż jedenaście zespołów. Będzie to prawdziwa uczta muzyczna dla fanów różnych gatunków muzyki. Będzie rokowo, popowo i hip-hopowo. W piątek, 16 czerwca zagrają: T.Love, Ira, Dixon37 wraz z Polską Wersją i Mor W.A. oraz Criminal Tango. Natomiast w sobotę, 17 czerwca usłyszymy zespoły: Kaliber 44, Nocny Kochanek, Muchy, Kobranocka i Roksana Węgiel.

Nie licząc wspaniałych atrakcji muzycznych, zapraszamy również na sobotni piknik, wraz ze strefą rekreacyjną dla dzieci. W związku z remontem tzw. Wieloryba pod Kopą Cwila, część kulturalno-sportowa została przeniesiona na teren Olkówki i połączona ze strefą dla najmłodszych. Na tzw. małej scenie zaprezentują się młodzi lub początkujący artyści.

Było lodowisko, ma być rolowisko

Na Zielonym Ursynowie ma powstać pierwsze w naszej dzielnicy rolowisko! Dzielnicowy Ośrodek Kultury Ursynów szuka wykonawcy na wynajem, montaż, obsługę i demontaż zadaszzonego rolowiska. Ma ono powstać na terenie przylegającym do DOK-u, na którym wcześniej znajdowało się sezonowe lodowisko.

Ta wyjątkowa atrakcja dla miłośników jazdy na rolkach i wrotkach ma zostać uruchomiona na początku wakacji i działać przez 3 miesiące. Rollowisko dostępne ma być bezpłatnie 7 dni w tygodniu, w godzinach 10.00 - 21.00.

- Cieszę się, że możemy realizować nowatorskie pomysły. Wiemy, że na Ursynowie takiego miejsca brakowało. Liczę na to, że będzie cieszyło się popularnością, tak jak lodowisko. Będzie to idealne miejsce zarówno dla profesjonalistów, jak i początkujących. Świetne dla dzieci i dorosłych, czyli jednym słowem dla każdego – mówi burmistrz Ursynowa, Robert Kempa.

Stworzenie w tym miejscu rolowiska to realizacja pomysłu radnej Olgi Górnej, która w marcu złożyła w tej sprawie interpelację.

REKLAMA

KOPA CWILA

ODLOTOWY

DZIEŃ DZIECKA NA URSYNOWIE

3 CZERWCA SOBOTA

GODZ. 15.00-21.00

Polatamy balonem!
Ale spokojnie, tylko na długość uwięzi (loty od godz. 17.00).

Odkryjemy wnętrze szybowca.
A nad Kopą Cwila dumnie zaprezentuje się sterowiec.

Gwarantujemy moc atrakcji i świetnej zabawy!
M.in. animacje (także cyrkowe), eurobungee, składanie modeli samolotów, warsztaty historyczne, foodtrunki.

*atrakcje uzależnione od pogody







Szlak lata w Lesie Kabackim

Leśna Triada Biegowa 2023 to druga edycja cyklu trzech bezpłatnych, biegowych imprez, które są połączeniem rywalizacji sportowej, czasu spędzonego z bliskimi oraz edukacji (warsztatów, gier, zabaw) na temat zielonego oblicza Warszawy.

Pierwszym etapem cyklu Leśnej Triady Biegowej 2023 były zawody w Lesie Sobielskiego, które odbyły się 1 kwietnia 2023 r. Urząd Miasta i Lasy Miejskie - Warszawa zapraszają do udziału w „Szlaku w stronę lata” - kolejnej imprezie z cyklu „Leśna Triada Biegowa”. Wydarzenie odbędzie się 17 czerwca w Lesie Kabackim

Udział jest bezpłatny

W programie jest bieg na dystansie 5 km (młodzież i dorośli); Biegi dziecięce na trasie o długości 500 m i 1000 m. To jednak nie koniec – dla miłośników nordic wal king jest spacer na dystansie 5 km. Dodatkowo na miejscu odbędą się warsztaty edukacyjne, zabawy oraz gry dla dzieci i rodzin. Udział jest bezpłatny, będą jednak obowiązywać zapisy na start w biegu głównym i spacerze na 5 km. Zapisy startują 2 czerwca.

Biuro i miasteczko zawodów oraz strefy startu, mety i rekreacji zostaną zlokalizowane w pobliżu siedziby La-

sów Miejskich - Warszawa (ul. Rydzowa 1A), gdzie mieści się Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Lasów Miejskich.

Pobiegą leśnym duktem

Bieg w Lesie Kabackim to doskonała okazja do zwiedzenia tego wyjątkowego miejsca, chronionego jako rezerwat przyrody. Obecnie rezerwat Las Kabacki to 220 gatunków roślin, w tym 60 gatunków drzew i krzewów, 143 gatunków zielnych oraz 17 gatunków mchów. Na terenie rezerwatu spotyka się liczne ssaki. Można wymienić: sarnę, dziką, lisę, jenotę, borsuka, kunę leśną i domową, tchórzka, łasicę, zającą, nornicę, ryjówkę, jeża wschodniego oraz nietoperze: nocka rudego i borowca wielkiego. Występują też liczne ptaki, w tym zaobserwowano aż pięć gatunków dzięcioła (duży, średni, dzięciołek, czarny, zielony). Liczne reprezentowane w Lesie Kabackim są też płazy i gady. To m. in. jaszczurka żyworódka, jaszczurka zwinka, padalec zwyczajny, zaskroniec zwyczajny oraz traszka grzebienista, traszka zwyczajna, grzebiuszka ziemna, ropucha szara, rzekotka drzewna i żaby. Przyroda to jednak nie wszystko, co znajdziemy zwiedzając Las Kabacki.

W wielu miejscach natkniemy się bowiem na świadectwa, często tragicz-

nej, historii. To właśnie tu znajduje się miejsce katastrofy z 9 maja 1987 roku. Rozbił się wtedy samolot pasażerski Ił 62 „Kościszko”. W wypadku zginęły 183 osoby. Miejsce katastrofy upamiętnia pomnik ofiar. Innymi tragicznymi zdarzeniami są morderstwa Polaków podczas II wojny światowej, również upamiętnione. Szacuje się, że życie oddało tu około 150 polskich patriotów. Historię odnajdziemy również na terenie Parku Kultury w Powsinie. To pamiątka po dawnych opiekunach lasu – drewniana leśniczówka z 1890 roku. Obecnie Las

Kabacki to jednak przede wszystkim miejsce rekreacji i sportu dla mieszkańców aglomeracji warszawskiej. Na terenie Parku w Powsinie znajduje się odkryty basen oraz boiska i place zabaw. Tereny leśne też są użytkowane intensywnie przez narciarzy, biegaczy i rowerzystów. To właśnie w myśl o nich drogi w rezerwacie są szersze niż w innych lasach. Zabronione w obrębie rezerwatu jest natomiast schodzenie z wyznaczonych traktów. W poruszaniu się pomagają dwie ścieżki przyrodnicze oraz przebiegające przez teren rezerwatu

trzy szlaki turystyczne: czerwony – biegnący z Pyr przez las, powsiński Park Kultury, aż do ścieżki rowerowej prowadzącej z Wilanowa do Powsina; zielony – prowadzący ze stacji Warszawa-Dawidy PKP przez teren lasu z zachodu na południowy wschód, do Ciszycy oraz niebieski – prowadzący z Kabat przez Las Kabacki, Konstancin-Jeziornę, Chojnowski Park Krajobrazowy, aż do stacji Zalesie Górne PKP.

Bioróżnorodność Lasu Kabackiego jest jednak zagrożona. Ciągła ekspansja ludzi i urbanizacja terenów wokół rezerwatu prowadzi do jego izolacji i zatrzymania migracji części zwierząt. Problem dotyczy m. in. saren, które od czasu budowy Południowej Obwodnicy Warszawy nie mogą migrować i rozmnażają się w sobie. Jeszcze większym problemem są goście lasu, czyli... ludzie. Od lat wzrasta liczba wizyt w rezerwacie, który latem potrafi przypominać sopocką ulicę Monte Cassino. Ma to wpływ na liczebność ptaków, która w wielu gatunkach obniżyła się nawet kilkunastokrotnie. W celu przeciwdziałania presji człowieka rozważano nawet wprowadzenie opłat za wstęp do lasu, ostatecznie w planie ochrony z 2016 roku zdecydowano się zabronić wstępu z psami.

Piotr Celej



Wiosenne spotkania z burmistrzem Ursynowa



Bogusław Lasocki

Kolejne wiosenne spotkania burmistrza Roberta Kempy z mieszkańcami tym razem odbyło się bez większych emocji. Namiot burmistrza stanął na Zielonym Ursynowie przy ulicy Tanecznej w pobliżu przedszkola.

Zainteresowanie mieszkańców było spore, z burmistrzem Kempą rozmawiało kilkanaście osób. Wśród tematów - jak to na Zielonym Ursynowie - dominowały kontrowersyjne praktyki deweloperskie, problemy komunikacyjne, problemy wodno - ściekowe. Pierwsi zainteresowani rozmową przybyli już przed godziną 16.

Mieszkaniec ul. Gawota prosił o zweryfikowanie informacji z MPWiK, czy prawdopodobnie do 2030 roku będzie podłączony do kanalizacji w sięgaczu (sięgacz - ulica mająca jeden wyjazd, zakończona zwykle placem do zawracania). Mamy dwie odpowiedzi - wyjaśniał burmistrz. - Jeden z sięgaczy ma być zrobiony bliżej wyjazdu przy ulicy Kujawiaka. A drugi, w wieloletniej prognozie finansowej na lata 2023 - 2030. Czyli jeden ma być robiony w ramach obecnie realizowanego zadania a drugi musi przejść przez całą procedurę zgłoszeniową.

Pan Józef z Grabowa zwrócił się z pytaniem dotyczącym mieszkańców oraz spółdzielni Grabów. Chodzi o kwalifikację budynków do opłat w ramach gospodarki odpadami komunalnymi. Okazało się, że jest to temat dla burmistrza Ostrowskiego. Burmistrz poprosił o wysłanie krótkiego e-maila pod adres burmistrza, obiecując przekazanie właściwym służbom w celu zbadania sprawy.

Z kolei mieszkaniec Wyżółek zwrócił się z pytaniem dotyczącym powstania sklepu Lidla przy ulicy Kłobuckiej, sygnalizując, że były obietnice i nic się nie dzieje. Niestety, odpowiedź burmistrza była dosyć pesymistyczna. - No, faktycznie nic się nie dzieje. Było zamieszanie generalnie z ulicą Koprowskiego, Pieskową Skałą i Kłobucką. Przekonaliśmy razem z Zarządem Dróg Miejskich dewelopera "Robyg", a nawet była wpłata 2 mln zł, do modernizacji układu drogowego. Jest decyzja o warunkach zabudowy dla działki "Robyg", ale dalej jest działka miejska i dopiero działka Lidla. "Robyg" chce procedować teraz o służebność przejazdu i przejścia, ale poszczególne podmioty - w postępowaniu jest wiele stron - nie mogą dojść do porozumienia, więc wszystko się bardzo przedłuża. Niestety, wygląda na to, że w najbliższym czasie nowego sklepu nie należy się spodziewać.

Pan Andrzej z Farbiarskiej zwrócił uwagę, że po wybudowania bu-

spasa i zagroźeniu ruchu dla samochodów na ulicy Puławskiej, ulica stała się autostradą, którą kierowcy skracają sobie podróż. Mieszkaniec sugerował powrót do rozmów na temat zmiany organizacji ruchu, utworzenia ronda i wprowadzenia jednokierunkowości na Farbiarskiej. Okazało się jednak, że jak na razie temat jest wątpliwy do realizacji, tym bardziej, że w 2020 roku urząd otrzymał orzeczenie, że Farbiarska nie ma kategorii drogi publicznej.

Mieszkaniec zapytał o możliwości uruchomienia nowego lewoskrętu z ul. Puławskiej. - Jadąc od Piaseczna ul. Puławską, dojeżdżając do Mysikrólika, nie ma się lewoskrętu, żeby wjechać w Taneczną i tak dalej. Tam trzeba zrobić zawrotkę, ale to jest problematyczne, bo ogon jest tam taki wielki. To jest bardzo potrzebne! - skarżyła się mieszkanka. - A czy może pani wrzucić to pytanie do skrzynki albo wysłać e-maila, bo to jest pytanie do Zarządu Dróg Miejskich. Zwróciłbym

się wtedy do nich z pytaniem - wyjaśniał burmistrz.

Pojawił się również problem ciągle powracający i wiecznie żywy, ale jak pokazują realia, bez szans załatwienia po myśli mieszkańców. - Czy nie można byłoby na weekendy zlikwidować buspasa? - pytała mieszkanka. Odpowiedź burmistrza była krótka i rzeczowa. - Nie ma takich planów - stwierdził burmistrz. - Ani nie ma planów ograniczenia. Ja tutaj odpowiadam w imieniu pana prezydenta, w imieniu Biura Zarządzania Ruchem Drogowym. Wręcz odwrotnie, bo całkiem niedawno otrzymałem takie pytanie "Skoro w innych miejscach są czasowe...". Docełowa miasto będzie wdrażało buspasy całodobowe jako element funkcjonowania miasta.

Cała grupa pytań dotyczyła problemów z deweloperami, ich działaniami często na niekorzyść okolicznych mieszkańców, z niebudzącym wątpliwości naruszeniem prawa. - Deweloperzy czy inwestorzy odrobili lekcję i niestety, jak to się kiedyś popular-

nie mówiło, "falandyzują" przepisy prawa, ale sukcesywnie wygrywają z organami architektoniczno - budowlanymi i uzyskują takie pozwolenia na budowę. Ja tego inaczej niż "cwaniakowaniem" nie mogę nazwać, czy naciąganiem przepisów prawa, ale to nadal niestety jest zgodne z przepisami prawa, bo inaczej Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego nie wydałoby pozwolenia na budowę - wyjaśniał burmistrz. - Zresztą u nas deweloperzy w stosunku do innych dzielnic mają "drogę przez mękę" dodał burmistrz. Pytający choć bez satysfakcji, odchodzili zazwyczaj ze zrozumieniem.

W dotychczasowej serii wiosennych otwartych spotkań z burmistrzem odbędą się jeszcze dwa: 5. czerwiec w Parku im. Jana Pawła II, a konkretnie na zazielenionym placu z fontanną oraz ostatnie spotkanie - 19. czerwiec - odbędzie się online w formule Q&A (pytanie - odpowiedź online) i będzie transmitowane na Facebooku i YouTube dzielnic Ursynów.



Ptasi śpiew coraz rzadszy? Ekspert alarmuje!



Z powodu zmian klimatu ponad połowa gatunków ptaków w skali globalnej ma mniej potomstwa. Jednocześnie różnice między gatunkami są spore. Najbardziej tracą duże ptaki wędrownie, z kolei małe ptaki osiadłe - mają wręcz więcej młodych - wynika z międzynarodowych badań opublikowanych w PNAS.

Metaanalizę, badającą wpływ zmian klimatu na rozrodczość u ptaków, a dokładniej - na liczbę wychowanych roczników piskląt - w skali globalnej przeprowadziła ponad setka naukowców z całego świata, w tym z kilku ośrodków polskich - Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, UKSW w Warszawie, Instytutu Biochemii i Biofizyki

PAN w Warszawie, UMCS w Lublinie, Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie czy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Wyniki ukazały się właśnie w czasopiśmie „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America”.

W pracy przebadano 201 populacji 104 gatunków ptaków (łącznie 745 962 lęgi) ze wszystkich kontynentów, z lat 1970-2019.

- Na podstawie zebranych i przeanalizowanych przez nas danych wykazałyśmy, że średnia rozrodczość ptaków spadła w ostatnich dekadach. Jednocześnie stwierdziliśmy znaczne różnice między gatunkami i populacjami. Łącznie 56,7 proc. populacji wykazało trend spadkowy w produkcji potomstwa, na-

tomiaś 43,3 proc. wykazywało wzrost - wyjaśnia dr hab. Lucyna Hałupka z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Naukowcy zbadali czynniki, które mogą wpływać na zmiany w rozrodczości ptaków. Co ciekawe, okazało się, że na zmniejszenie lub zwiększenie się rozrodczości u ptaków w skali globalnej nie miały wpływu szerokość geograficzna, gniazdowanie na terenach chronionych czy wskaźnik przekształcenia środowiska przez człowieka. Największe znaczenie ma rozmiar ptaka oraz tryb jego życia - wędrowny lub osiadły.

Największy spadek rozrodczości (mierzonej poprzez liczbę potomstwa wychowanego w ciągu roku przez samice) występuje głównie wśród ptaków wędrownych i tych o większych rozmiarach ciała. Z kolei gatunki o małych rozmiarach ciała, w szczególności osiadłe (ale również bardzo małe ptaki migrujące), odchowują wręcz więcej młodych. Wzrost liczby młodych wykazują też gatunki, które mają kilka legów w sezonie (to też najczęściej małe ptaki).

Mechanizm odpowiadający na pytanie, dlaczego tak się dzieje, nie jest jeszcze naukowcom znany.

- Przypuszczam, że może to mieć związek z bardzo powolnym dostosowywaniem się dużych ptaków do zmian w środowisku. Dotąd miały one bowiem dość stały termin przystępowania do lęgu, który był zsynchronizowany ze szczytem występowania pokarmu dla piskląt. Ciepłsze wiosny powodują, że rozwój roślinności i owadów, któ-

rymi żywią się pisklęta, następuje wcześniej, wskutek czego zanika synchronizacja między szczytem obecności pokarmu a okresem, kiedy młode największe potrzeby energetyczne. Mniej szersze ptaki są bardziej plastyczne pod tym względem - mają dłuższe okresy lęgowe (wyprowadzają często dwa, a nawet trzy lęgi w ciągu roku), a pokarm ich piskląt jest bardziej zróżnicowany - wyjaśnia naukowiec.

Lucyna Hałupka od lat zajmuje się badaniem trzcinniczka - małego wędrownego ptaka, występującego m. in. na Dolnym Śląsku. "Trzcinniczek zyskał na ociepleniu klimatu, gdyż potrafi się dostosować do zmian zachodzących w środowisku. Od lat 80. XX wieku jego sezon rozrodczy się wydłużył,

dzięki czemu więcej samic ma dwa lęgi i ptaki wychowują w czasie sezonu lęgowego o ponad połowę więcej młodych" - powiedziała.

Jak podali autorzy publikacji, wyniki tej analizy sugerują ponadto, że gwałtowne spadki wielkości populacji ptaków, o których donosi wiele badań z różnych części świata, są tylko w niewielkim stopniu wywołane przez zmiany w rozrodczości. Innymi czynnikami zagrożającymi są przekształcenia środowiska, a także występowanie nienaturalnych zwierząt drapieżnych dla polskiego środowiska. Chodzi tu przede wszystkim o... koty domowe, ale również i chociażby szopy pracze, które były obserwowane na Ursynowie.

Piotr Celej





SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
OBIEKTY SPORTOWE SGGW zapraszają na:

**NAUKĘ PŁYWANIA W GRUPACH OD PODSTAW
 LUB DOSKONALENIE PŁYWANIA**

- ◆ od 6 roku życia – bez ograniczeń wiekowych
- ◆ grupy max. 6-7 osobowe
- ◆ różne poziomy zaawansowania
- ◆ zajęcia w tygodniu w godzinach popołudniowo-wieczornych,
w soboty w godzinach przedpołudniowych
- ◆ doświadczeni instruktorzy

AQUA AEROBIK ORAZ AQUA SENIOR

- ◆ aerobik w wodzie
- ◆ ćwiczenia usprawniające, relaksujące i odprężające
o najniższym poziomie obciążenia stawów i kręgosłupa
- ◆ nie wymagają umiejętności pływania

Szczegółowe informacje dotyczące oferowanych usług
 dostępne są na: www.obiektysportowe.sggw.pl



6 **Coś za coś, czyli jak mieszkańcy mogą prowadzić negocjacje z inwestorem**

Łazy – dialog kluczem do rozwiązywania konfliktów



Wjazd lub wyjazd na DK7 z ul. Przyszłości to droga przez mękę.

Konflikty na linii mieszkańcy – władze gmin, miast, czy spółdzielni mieszkaniowych datują się od transformacji w państwie w 1989 r. W poprzednim ustroju to władza arbitralnie decydowała, co może powstać na danym terenie. Dzisiejsza władza musi baczenie wsłuchiwać się w vox populi. Szczególnie przed wyborami.

Wydawany od 1999 r. i koptowany na terenie Warszawy południowej tygodnik „Passa” zawiązał do Lesznowoli w pierwszych latach nowego stulecia i jest tam obecny do dnia dzisiejszego. Dlatego nie zdziwiliśmy się, kiedy ostatnio kilkoro mieszkańców lesznowskiego sołectwa Łazy poprosiło nas o wsparcie medialne w konflikcie z inwestorem planującym wybudowanie tam centrum logistycznego. Konflikt w gminie to przynajmniej dwie zwaśnione strony, a w te gminne władze. Przez ponad 20 lat działalności udało nam się pomóc w wygaszeniu wielu konfliktów, często ku zadowoleniu każdej ze stron. Bogate doświadczenie mówi, że najczęstszą przyczyną konfliktów jest niedoinformowanie strony protestującej, choć zdarzało się, że protesty były słuszne. Tak było m.in. w publicznym sporze dotyczącym rozbudowy hipermarketu Tesco na ursynowskich Kabatach. Jesienią 2007 r. po wielu sygnałach od mieszkańców poinformowaliśmy mieszkańców Ursynowa, że do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (mpzp) obszaru Ursynów Południe Kabaty ktoś usiłuje wprowadzić bocznymi drzwiami tzw. współczynnik intensywności zabudowy na poziomie 3,5, choć w wytycznych zawartych w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego m. st. Warszawy określono współczynnik na poziomie 1,5. Ponad dwukrotne zwiększenie współczynnika oznaczałoby maksymalne zagęszczenie zabudowy. Dzięki czujności mieszkańców i naszej interwencji udało się zażegnać niebezpieczeństwo.

Natomiast konflikty w spółdzielniach mieszkaniowych wywołują nasze najgorsze wspomnienia. W większości przeciwko spółdzielczym inwestycjom protestują mieszkańcy sąsiadujący z nią 1-2 budynków. Przeważnie protesty odbywają się na zasadzie „miałem tam ławeczkę, na której się relaksowałem, a teraz oni chcą mi ją zabrać”, albo „zasłonią mi widok i zaciemnią mieszkanie”, al-

bo też „był spokój, a teraz będzie hałas”. Interes ogółu się nie liczy, każdy widzi jedynie czubek własnego nosa. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że bez inwestycji i inwestorów panuje bieda. Za remonty starej substancji, ciągów pieszko – jezdnych, wymianę wind i ocieplanie budynków spółdzielcy muszą płacić z własnych kieszeni. Ale sytuacja powoli się zmienia. W SM „Służew nad Dolinką” od kiedy członkowie dowiedzieli się, że można na każdej inwestycji zarobić kilkadziesiąt milionów zł, nowe przedsięwzięcia głosowane są prawie jednogłośnie. Ostatnio prezes zarządu tej spółdzielni ogłosił na naszych łamach, że na pięciu ostatnich inwestycjach spółdzielnia zarobiła ponad 100 mln zł. Konflikt w Łazach zainteresował nas, ponieważ mamy do czynienia z kolejnym społecznym protestem przeciwko mającej powstać inwestycji. To niewdzięczna i bardzo czasochłonna robota, bo ustawa Prawo prasowe zobowiązuje dziennikarzy pod odpowiedzialnością karną do zachowania rzetelności, czyli m.in. do zagwarantowania każdej ze stron konfliktu prawa do wypowiedzi.

Stanowisko mieszkańców Łazów znamy z ich relacji, a także z enuncjacji w Internecie. Nie podoba im się perspektywa wybudowania centrum logistycznego na pięciu działkach o łącznej powierzchni około 45 ha zlokalizowanych w obrębie PGR Łazy. Planowana inwestycja ograniczona jest ulicami Gruntową, Alternatywy i Rozmaitości, natomiast od ulicy Przyszłości oddzielały ją duża działka z funkcją mieszkaniowo – usługową. Planowane centrum ma mieć 47 tys. mkw. powierzchni magazynowej i około 14 m wysokości, a deweloper planuje rozbudowę. Okoliczni mieszkańcy obawiają się przede wszystkim znacznego natężenia hałasu spowodowanego przez wzmocniony ruch ciężkich pojazdów dostawczych, wyrażają również troskę o stan przyrody. Generalnie, nie zgadzają się na zmianę funkcji, ponieważ miałyby to znacznie pogorszyć komfort życia w tym rejonie. Protesty spowodowały, że wszystkie kluby radnych w Radzie Gminy Lesznowola zgodnie odstąpiły od procedury zmiany funkcji w mpzp tego rejonu z „mieszkańcówki” na usługową, dopuszczając budowę dużych magazynów.

Jednak jak idzie o budżet gminy, czyli interes całej populacji Lesznowoli, „mieszkańcówka” jest zdecydowanie mniej korzystna na tym pozbawionym społecznym infrastruktury

ry terenie, ponieważ generowałyby znaczne koszty ponoszone na urządzenie nowej infrastruktury, także drogowej. Można zakładać, że „mieszkańcówka” to nawet 10 tys. nowych mieszkańców, a tym samym tyle samo, a nawet więcej aut osobowych codziennie dojeżdżających do pracy i z pracy, do przedszkoli czy szkół i z powrotem. Już dzisiaj wyjazd z ul. Przyszłości na krajową „siódemkę” jest trudny, a skręt w lewo z al. Krakowskiej w ul. Przyszłości to wielominutowa droga przez mękę. Inwestorem planującym budowę centrum logistycznego w Łazach jest międzynarodowa firma Hillwood – Oddział Polska. Skontaktowaliśmy się z zarządem firmy. Jak się okazuje, Hillwood to jedna z wiodących globalnych firm w branży nieruchomości komercyjnych z ponad 30-letnim doświadczeniem w realizacji inwestycji w Europie i Ameryce Północnej. Na Polskim rynku Hillwood obecna jest od 2014 r. budując i nabywając nowoczesne centra logistyczne oraz przemysłowe na wynajem, również w formule BTS, czyli szyte na miarę.

Pan Hubert Michałak, prezes Hillwood Polska, stawia sprawę jasno: „Naszą działalność opieramy o zasady społecznej odpowiedzialności biznesu: szanujemy środowisko naturalne i dążymy do tego, by nasze inicjatywy inwestycyjne stanowiły wartość dla lokalnych społeczności. Powstają nowe miejsca pracy, a wpływy z tytułu podatków mogą być przeznaczone przez samorząd m.in. na budowę infrastruktury społecznej. Realizując nasze inwestycje przyczyniamy się także do rozwoju i podniesienia standardu lokalnej infrastruktury drogowej”. Tyle prezes Michałak. Rzeczywiście, Hillwood Polska realizuje swoje inwestycje na głównych rynkach magazynowych, takich jak warszawski, łódzki, dolnośląski, trójmiejski oraz w Częstochowie, Kutnie i w Świebodzinie. W swoim październikowym wydaniu „Rzepa” donosiła o budowie przez Hillwood Polska wielkiego parku logistycznego w Malinie pod Wrocławiem. Wartość inwestycji to ponad 1,5 mld zł, a kompleks magazynowy liczy około 400 tys. mkw., czyli jest 10-krotnie większy od planowanego w Łazach. Z kolei portalspozywczy.pl poświęcił wiele miejsca budowie parku logistycznego w podwarszawskich Markach, który już funkcjonuje. Przy budowie centrum przebudowano i zmodernizowano ul. Okólną na odcinku ponad 800 m. Beneficjentami tej inwestycji – w całości sfinansowanej

przez Hillwood Polska – są nie tylko klienci centrum logistycznego, ale także okoliczni mieszkańcy, z których wielu znalazło tam zatrudnienie.

Podobnie ma być w Łazach. Zgodnie z porozumieniem zawartym z władzami powiatu piaseczyńskiego, Hillwood Polska wzięła na siebie obowiązek i koszt wzmocnienia konstrukcji ulicy Przyszłości w takim wymiarze, by mogły nią dojeżdżać do inwestycji samochody ciężarowe. Dodatkowo ma przebudować fatalne skrzyżowanie z Aleją Krakowską, włączenie z budową nowej sygnalizacji świetlnej. Ponownie prezes Hubert Michałak: „To, co wcześniej zagwarantowałem, czyli naszą dbałość o przyrodę oraz komfort okolicznych mieszkańców, ma pokrycie w faktach. Niniejszym potwierdzam, że jesteśmy gotowi urządzić pas zieleni i zielone ekrany przy ul. Przyszłości, od strony budynków mieszkalnych, by odgrodzić tamtejszych mieszkańców od ewentualnych uciążliwości drogowych. Pas zieleni i ekrany mają mieć długość około 400 m i wysokość 5 m, a dodatkowo planujemy nasadzenia zieleni od strony budynków mieszkalnych”. Jak się dowiedzieliśmy, decyzja ZRID (zezwoleń na realizację inwestycji drogowej) dla budowy ulicy Rozmaitości została już wydana przez starostwo piaseczyńskie. Ulica Przyszłości na odcinku prawie 1 km otrzyma nową nawierzchnię, wygodne chodniki oraz energooszczędne oświetlenie. Powstanie ulica Rozmaitości, która połączy ul. Przyszłości z ul. Gruntową. Natomiast skrzyżowanie z ul. Przyszłości zostanie oddalone na bezpieczną odległość od zabudowy mieszkaniowej i będzie miało formę ronda. Koszt inwestycji (prawie 20 mln zł) w całości ma pokryć Hillwood Polska. To właśnie tędy dowożone będzie zaopatrzenie do planowanego centrum logistycznego w Łazach.

Mieszkańcy Łazów stoją przed wyborem – nadal walczyć o utrzymanie funkcji mieszkaniowej w obrębie PGR Łazy, czy pójść na kompromis z Hillwood Polska? Trzeciego rozwiązania nie ma. Fakt, że część mieszkańców zarejestrowała stowarzyszenie pod nieco pompatyczną nazwą „Magazyny albo Życie Mieszkańców Łaz i okolic” nie wroży dobrze ewentualnemu porozumieniu. Dobór nazwy stowarzyszenia świadczy także o tym, że nowa inwestycja w Łazach miałaby stwarzać zagrożenie dla... życia tamtejszych mieszkańców. To naprawdę gruba przesada. Posty zamieszczone w

Internecie dowodzą, że w Łazach mamy do czynienia z typowo polską przywarą społeczną, nader często występującą także w spółdzielniach mieszkaniowych: „Nowa inwestycja tak, ale nie u nas, może gdzieś u sąsiadów...”. Oto trzy różne posty: „Proponuję wybudowanie np. nowej drogi, która bezpośrednio łączyłaby planowaną bazę logistyczną ulicą Gruntową z ulicą Ułańów, skąd ruch mógłby odbywać się dalej ul. Radomską i do węzła Antoninów, bądź bezpośrednio do Alei Krakowskiej, co pozwoliłoby ograniczyć negatywny wpływ budowy hal w Łazach na nasz dobrostan (mieszkaniec Kuleszówki). „Chcę tylko nadmienić, że na ulicy Ułańów też mieszkają ludzie, którzy boją się o swój dobrostan. Nasza ulica jest już obciążona wzmocnionym ruchem z chińskiego centrum. W planach skierowanie tirów z rozbudowującego się Kamisu i co jeszcze? Chyba tylko potop” (B. Ostrowska). „Ci ludzie działają na niekorzyść społeczeństwa. Hale magazynowe muszą gdzieś być, ale nie koło ich ślicznych domków, no bo jak to... Snobistyczne myślenie. Hale to praca dla ludzi, w d... im się poprzewracało, każdy coraz bardziej roszczeniowy” (Budujmy Hale).

Tradycyjnie redakcja „Passy” nie zajmie jednoznacznego stanowiska w sprawie, ponieważ to nie nasza sprawa, lecz mieszkańców Łazów. Jest poza dyskusją to, które rozwiązanie będzie dla mieszkańców korzystniejsze. Zabudowa o charakterze usługowo – przemysłowym to dla gminnego budżetu czysty zysk z tytułu podatków, dodatkowych miejsc pracy i nie ponoszenia ogromnych kosztów na urządzenie potężnej infrastruktury drogowej oraz społecznej, jak żłobki, szkoły, przedszkola, przychodnie zdrowia, etc. Jeśli dodatkowo – jak w przypadku Hillwood Polska – inwestor deklaruje przeznaczenie ponad 20 mln zł na wybudowanie nowych dróg, rond, skrzyżowań ze światłami, pasów zieleni i ekranów zieleni, by zadbać o niepokorzenie mieszkańcom komfortu życia, to trudno przejść obojętnie wobec takiej oferty. Jako alternatywę mieszkańcy mają w najbliższej perspektywie potężną osiedle z tysiącami nowych sąsiadów pozbawionych dogodnego dostępu do placówek oświatowych i przychodni zdrowia. Ale to nie wszystko. Na ich terenie pojawia się tysiące dodatkowych aut osobowych, poruszających się i tkwiących w korkach na zrujnowanych drogach. Nie można też zapominać o długim w naszym kraju sezonie grzewczym, kiedy część nowych mieszkańców zacznie palić w piecach niezbyt ekologicznym paliwem.

Przyjrzeniu się konfliktowi i zważeniu argumentów każdej ze stron tygodnik „Passa” nie może poprzeć grupki mieszkańców Łazów protestujących przeciwko nowej inwestycji. Dlaczego? Chodzi o zasadę – nie popieramy osób, bądź grup społecznych zamykających się na dialog, który jest sprawdzonym, cywilizowanym narzędziem do rozwiązywania wszelkich konfliktów. Są one wpisane w naszą codzienność i wybuchają z różnych powodów, utrudniając życie i uniemożliwiając skuteczne działania. Należy zatem nauczyć się skutecznych metod ich rozwiązywania. Warunkiem gotowości do dialogu jest zawieszenie poczucia stuprocentowej pewności co do własnych racji, jak również dobra wola, wzajemna otwartość i wspólnota celów dla dobra publicznego. Tęgotonie protestującej wyraźnie brakuje. Naszym zdaniem, inwestycja w Łazach powinna zostać poddana pod społeczną dyskusję w skali obu sołectw Łazy i Łazy II, a nie tylko w obrębie kilkudziesięciu zainteresowanych osób. Stanowisko Urzędu Gminy Lesznowola jest znane – radni postanowili odstąpić od procedury zmiany planów miejscowych w tym rejonie, ale to nie rozwiązuje problemu. Należy zakładać, że dbający o zrównoważony rozwój gminy lesznowski samorząd odniesie się do konfliktu w sposób odpowiedzialny.

Opracował Tadeusz Porębski



10 lat mistrzowskiego stepowania



Bogusław Lasocki

W niedzielne popołudnie Ursynowskie Centrum Kultury "Alternatywy" zmieniło się na kilka godzin w świątynię stepowania. Uroczysta gala z okazji 10. urodzin Szkoły Stepowania Anuli Kołakowskiej zgromadziła znakomitych tancerzy z kraju i zagranicy, których podziwiała kilkuset osobowa publiczność, całkowicie wypełniająca obszerne widowisko.

Obecność tak licznych widzów - i seniorów, i reprezentantów średniego czy nawet młodszego pokolenia wskazywała, że renesans stepowania faktycznie ma miejsce i obecnie stepowanie jest czymś więcej niż tradycyjne, klasyczne wykonania sprzed siedemdziesięciu lat Freda Astaire'a czy Gene Kelly'ego w filmie "Deszczowa piosenka".

Sukces szkoły wymagał wiele wysiłku, choć z perspektywy czasu odbiera się to raczej jak przeszłą historię.

– Przez ostatnie tygodnie i dni wspominałam te 10 lat – mówiła Anula Kołakowska. – Nie ukrywam, że na pewno były to trudne lata, pełne poświęceń, ciężkiej pracy, ale jednak przede wszystkim radości, pasji, wolności, satysfakcji i dumy. Lata rozwoju moich uczniów, ich postępy, sukcesy, ale też zawierające się przyjaźnie i znajomości. Ich inicjatywy, pomysły i własne projekty. Czuję wielką dumę i zarazem wiem, że tworząc Tip Tap spełniam swoje marzenia. Czym ono było te 10 lat temu?

To było marzenie stworzenia stepującej społeczności w Warszawie, którą połączy pasja i miłość do stepowania! Te 10 lat to kilkunastu zaproszonych instruktorów z zagranicy, spośród których kilkoro było w Warszawie nie raz. To niezliczona ilość "step jam sessions", które zorganizowaliśmy z muzyką na żywo, ale nie tylko. Pokazy filmów o stepowaniu, spotkania dotyczące historii stepowania, kilkakrotnie festiwal "Warsaw Tip Tap run", występy telewizyjne, na deskach teatrów i wielu scen w Polsce. To wiele lat udziału w zawodach, zarówno w mistrzostwach Polski, jak i na arenie międzynarodowej. To warsztaty dla

dzieci i dla dorosłych. I przede wszystkim 10 lat regularnych zajęć stepowania dla tancerzy w każdym wieku – opowiadała Anula Kołakowska.

Anula – zdrobnienie z czasów dziecięcych Anny Kołakowskiej – z czasem przyłgnęła do niej i utrwaliło się jako marka jej sukcesów. Gdy 8 letnia Anula wkroczyła w nurt tańca, nic nie wskazywało, że rozpoczyna właśnie dosyć długą, bardzo pracowitą, ale owocną drogą, prowadzącą do najwyższych sukcesów. – Chodziłam na różne zajęcia taneczne – wspomina Anula Kołakowska. – Wtedy rodzice poznali moją ówczesną instruktorkę. Tak zaczęła się przygoda ze stepowaniem, która trwa do dzisiaj. Jestem parokrotną mistrzynią Polski i mistrzynią Czech. Po dłuższej przerwie wzięłam udział w konkursie cztery lata temu i zdobyłam kolejny tytuł mistrza Polski. Obecnie skupiam się na trenowaniu i wspieraniu moich uczniów. W Polsce jest łącznie około dziesięć szkół i sądzę, że moja jest największą. Mamy najliczniejszą grupę instruktorów, największą liczbę uczniów i oferujemy sporą różnorodność. Uczymy Broadway stepu, improwizacji stepowania, techniki w stepowaniu i jego standardów. Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie – mówiła Anula Kołakowska.

Podczas niedzielnej gali zaprezentowały się zarówno grupy taneczne szkoły Tip Tap, jak i reprezentanci zaprzyjaźnionych ośrodków, instruktorzy, tancerze. Wśród występujących gości stawili się tancerze szkoły stepowania My Tap z Krakowa, założonej 11 lat temu przez Beatę Kędzicę - Sowę, Wrocławskiej Stepowni Dariusza Dudzika, warszawskiej Swing Avenue Dance School z tancerzami Victorią Shapovalovą i Michałem Ruszkawskim. Pojawili się także goście specjalni – wielokrotni mistrzowie świata w stepowaniu: Daniel Borak ze Szwajcarii oraz bracia Leonardo i Emanuele D'Angelo z Włoch. Ich występy naprzemiennie uzupełniały tańce grup średniej i zaawansowanej Tip Tap oraz dziecięcej Tip Tap Kids.

Wśród nich pojawił się rodzynnek Anuli Kołakowskiej, a właściwie okazała garstka rodzynek: mistrzowska, światowego poziomu grupa Tip Tap Ladies z tancerzami Martą, Małgosią, Kasią, Agnieszką, Magdą, Dominiką i Grzegorzem. – Wspólna pasja łączy i zbliża – zapowiadała występ Anula Kołakowska. – Grupa która pojawi się teraz na scenie to szaleni, pełni energii i zwariowanych pomysłów tancerze. Trenują w weekendy i wieczorami po pracy. Lubią wspólnie spędzać czas i zawsze wynajdują sobie

nowe cele. Zespół powstał w 2017 roku i w tym krótkim okresie sześciokrotnie stawał na najwyższym podium mistrzostw Polski, zdobył złoty i brązowy medal na mistrzostwach Europy oraz złoty i brązowy medal na mistrzostwach świata. Możemy się pochwalić, że złoty medal, który zdobyliśmy w ubiegłym roku w listopadzie, jest to pierwsze takie trofeum w historii polskiego stepowania – mówiła Anula Kołakowska.

Niedzielny występ był niewątpliwym wydarzeniem artystycznym, które dało satysfakcję wszystkim uczestnikom – tancerzom, ale i widzowi. Fascynująca choreografia, znakomite operowanie kolorami, zarówno kostiumów tancerzy, jak i wykorzystaniem światła sceny, pogłębiały taneczną ucztę. Ważnym uzupełnieniem były rytmy znakomitej muzyki w wykonaniu Mikołaja Poncyliusza - gitara, Radka Łukaszewicza - kontrabas, Kuby Kinsnera - perkusja, Kuby Łępy - saksofon i Tomka Sołtysa - fortepian.

po występie - finał gali - kwiaty, upominki dla tancerzy, uściski, wzruszenia. Dla Anuli Kołakowskiej wielki kosz kwiatów. I jeszcze jeden mały bukietik stokrotek - wręczył go mamie niespełna pięcioletni synek Ignas, trzymamy na rękach taty. I ten bukietik był może nie mniej ważny niż narecza innych kwiatów.

Lapidarium zniknie z parku przy Górcie Kazurce

Lapidarium z płyt betonowych pamiętających jeszcze początki Ursynowa zostanie usunięte. To skutek działań mieszkańców i mediów.

Przypomnijmy, sporne miejsce to hałda betonowych płyt w Parku Cichociemnych. Zamiast je usunąć, miasto utworzyło z nich lapidarium. Przy dawnych odpadach budowlanych pojawiła się tablica informacyjna stołecznego Zarządu Dróg i Zieleni. Konstrukcja szybko stała się obiektem żartów.

Lapidarium na miarę naszych możliwości

Lapidarium to według słownika języka polskiego PWN: „muzealny zbiór kamieni, kamiennych posągów”. Opis z tablicy postawionej opodal płyt mówi: „Zebrane tu pozostałości z czasów budowy osiedla tworzą lapidarium epoki w której ono powstało. Fragmenty wielkiej płyty, bryły i pokruszone betony, druty zbrojeniowe to oryginalne ślady przeszłości ściśle związane z miejscem i czasem w którym ono powstało. Zgrupowane w formie rzeźby land art. Opowiadają o materiałach, technologii i sposobie budowania. Dodatkowo jako zestaw luźno

ułożonych elementów stanowią schronienie dla małych ssaków pełniąc rolę niszy ekologicznej. Z upływem czasu będą ulegać erozji i sukcesji, stopniowo wtapiając się w krajobraz”.

Z pewnością powstanie lapidarium jest tańsze od uprzątnięcia płyt, które pamiętają początki Ursynowa. Sprawa jednak zyskała medialny rozgłos i interweniował prezydent stolicy, Rafał Trzaskowski.

– Prezydent polecił usunąć tę instalację - potwierdziła „Gazecie Stołecznej” Monika Beuth, rzeczniczka stołecznego ratusza. – Pomysł jej utworzenia znalazł się w projekcie parku, dlatego warto wspólnie z mieszkańcami i artystami zastanowić się, jak sensownie pokazać wielką płytę. To jest dobry pomysł, ale trzeba to zrobić tak, by stanowił atrakcję - dodała rzeczniczka.

Park Cichociemnych w nowej odsłonie

Lapidarium miało być tylko drobnym elementem odnowionego Parku Cichociemnych. Pojawia się dwa place zabaw i ścieżka dydaktyczna nawiązująca do historii Cichociemnych, a także nowe drzewa i krzewy. Zachowane zostanie również miejsce na aktywności sporto-

we, które już wcześniej upodobał sobie mieszkańcy.

Park im. Cichociemnych Spadochroniarzy AK w dzielnicy Ursynów został utworzony w 2016 r. Położony jest wokół Wzgórza Trzech Szczytów, popularnej Górki Kazurki, która powstała w wyniku zwożenia odpadów budowlanych z placów budowy okolicznych osiedli w latach 70. i 80. XX wieku. Teren parku liczy ponad 17 ha, z których ponad 10 zostanie objętych inwestycją dofinansowaną ze środków unijnych.

Zmiany, jakie zajądą w parku, planowane są z myślą o wszystkich odwiedzających go osobach – rodzinach, seniorach, właścicielach psów, rowerzystach czy mieszkańcach uprawiających sport. Pojawia się tu nowe alejki do spacerowania, ścieżka rowerowa, a także elementy małej architektury – nowe ławki, drewniane siedziska oraz kosze na śmieci. Zarząd Zieleni postawi też altanę i zamontuje latarnie. Właściciele czworonogów będą mogli skorzystać z „psiego parku” z altaną oraz urządzeniami do treningu typu „agility”. Zostanie on przeniesiony z obecnej lokalizacji do lasu, popularnie nazywanego „brzózkami”. Mieszkańcy uprawiający fitness



będą mogli ćwiczyć na siłowni plenerowej. Z myślą o dzieciach powstaną dwa place zabaw o bezpiecznej nawierzchni, zbudowane z naturalnych materiałów. Będzie można skorzystać z nich w dwóch strefach – nasłonecznionej i zacienionej. Miejscem do wypoczynku na trawie będzie natomiast duża polana położona przy stoku Górki Kazurki i ul. Ziemskiej, przecinającej park na linii wschód-zachód. Teren wcześniej zostanie wyrównany oraz oczyszczony.

Zgodnie z postulatami mieszkańców, miejsca ogrodnicy zachowają naturalny, łąkowy charakter parku. Wszystkie prace budowlane zostaną przeprowadzone z poszanowaniem lokalnej przyrody i wymaganiami dla Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, do którego należy park. Na jego terenie miejsca ogrodnicy pozostawią także rzadziej koszone strefy, ostoje dzięki przyrodzie. Zarząd Zieleni zaplanował również nowe nasadzenia. Pojawi się ok.

300 drzew rodzimych gatunków (m.in. brzozy, dęby, klony polne, sliwy wiśniowe, grusze pospolite, wierzby, jarzęby mączne) i ok. 5 000 m kw. krzewów (np. dereń jadalny, głogi jednoszyjkowe, jeżyny, porzeczki, trzmieliny brodawkowate). Duże drzewa – wierzby czy klony pospolite – pojawią się m.in. wzdłuż trasy rowerowej. Ponadto na terenie ogrodów deszczowych posadzone zostaną rabaty bylinowe.

8 **Wanda Traczyk-Stawska, uczestniczka Powstania Warszawskiego, o sytuacji w Polsce**

Nie mamy już demokracji...



Wanda Traczyk-Stawska najbardziej jest dumna ze swego siostrzeńca Jacka Wszół, w 1976 roku mistrza olimpijskiego w skoku wzwyż.

MACIEJ PETRUCZENKO: W 1944 stanęła pani w Warszawie do walki z okupantem, narażając życie i zdrowie, by w końcu trafić do niemieckiej niewoli, a po powrocie do kraju, stanąć do jego odbudowy. Jak dziś wygląda nasz kraj z pani punktu widzenia?

WANDA TRACZYK-STAWSKA: Uważam, że sytuacja w Polsce jest bardzo niedobra, bo nie mamy już demokracji. Władze państwowe robią wszystko, żeby ubezwłasnowolnić społeczeństwo. A jeśli chcemy, by demokracja u nas powróciła, musimy, dla dobra kraju, wszyscy stanąć do wyborów. I niech każdy dobrze przemyśli, na kogo zagłosować. Wprost wierzyć mi się nie chce w to, co dziś się w Polsce dzieje.

No cóż, demokrację zastępuje w błyskawicznym tempie autokracja...

Dla Polaków to ciężki czas. Bogu dzięki, że przynajmniej są jeszcze wolne sądy. Ale sami jesteśmy sobie winni, bo wybraliśmy nieodpowiednich ludzi do sprawowania władzy. Samiśmy sobie ten los zgottowaliśmy. Dobrze więc, że są jeszcze wśród nas tacy, co stawiają autorytaryzmowi twarde opór. Dlatego 4 czerwca trzeba koniecznie wziąć

udział w marszu protestacyjnym w Warszawie i pokazać, jak społeczeństwo może zawalczyć o swoje prawa bez użycia siły. Czyli jeszcze raz stanąć do walki o wolność i demokrację. Wciąż jeszcze mamy Konstytucję i to jest nasza broń. Mamy prawo, by się gromadzić i naradzać.

Takie prawo mają również osoby niepełnosprawne, których ostatnio znowu nie wpuszczono w Sejmie na obrady w ich własnej sprawie...

Ano właśnie! To takie niesprawiedliwe w kraju, który już tylko mieni się demokracją. Konstytucja gwarantuje niepełnosprawnym odpowiednie prawa i opiekę, ale władze z tym się zupełnie nie liczą. A przecież należy zapewnić tym ludziom chociaż minimalne warunki godnego życia i rehabilitacji, która często przynosi zbawienne skutki, jak to widać chociażby na przykładzie Janiny Ochojskiej. Jej akurat rehabilitacja pozwoliła dojść do takiego stanu zdrowia, że Janina sama może pomagać ludziom.

Czy przepchnięta przez Sejm „lex Tusk”, czyli niby-ustawa o powołaniu komisji do badania wpływu rosyjskich na bezpie-

czeństwo wewnętrzne Polski w latach 2007-2022, nie jest już jakimś nawrotem do czasów stalinowskich, skoro ten akt pozwoli na osądzanie obywateli bez faktycznego prawa do merytorycznego odwołania się od powziętej decyzji administracyjnej? Ma to być furka do odbierania ludziom źle widzianym przez władze praw publicznych...

Tak, to już może być porównane z czasami stalinowskimi. Z tym, że wtedy niemiłych władzy obywateli bito na śmierć, a teraz tych, którzy mają zdanie inne niż PiS, karci się innymi sposobami, do których, niestety, należy również brutalne palowanie demonstrantów, otaczanie przez kordon policyjny, obezwładnianie gazem dymnym. Koszmar!

Rodzą się coraz większe obawy, że obecna władza wypróbuje nas z Unii Europejskiej, do której akces postawił przeciw Polskę na nogi...

To są bardzo niebezpieczne tendencje, ale mam nadzieję, że uda się w porę temu przeciwstawić. Podoba mi się akcja Roberta Hojdy z Fundacji Kongresu Obywatelskich Ruchów Demokratycznych. Hojda jeździ od miasta do miasta i przedstawia ludziom wartości konstytucyj-

ne, przypominając między innymi, że są zapisy w Konstytucji, które nie pozwalają robić krzywdy protestującym. A gdy taka krzywda się dzieje, ja zawsze się wzruszam, bo dobrze mam w pamięci sytuację, gdy zaproszono ludzi w okolicę placu Napoleona, a potem zamknięto ten plac i zaczęto wszystkich, również kobiety, bić bezlitośnie.

Mając doświadczenia powstańcze, chciałam jedną ważną rzecz powiedzieć polskim kobietom. Gdy mi stanęliśmy do Powstania, generałowie pytali z przekąsem: po co nam tyle bab? A potem okazało się, że jesteśmy po prostu niezbędne. Nasza służba zdrowia ocaliła mnóstwo osób mimo tragicznych warunków, w jakich pracowały. Dziewczyny zachowywały się wspaniale i nieradko, nim zajęły się powstańcami, ratowały życie ciężko rannych Niemców, wyjaśniając, że ciężko ranny Niemiec to już nie wróg i trzeba go ratować, jak ratuje się każdego człowieka. To moje bodaj najpiękniejsze wspomnienie z Powstania. Ludzka postawa zawsze jest rzeczą ważną. A generałowie w Powstaniu przekonali się na koniec, że te tak początkowo lekceważone baby okazały się bardzo przydatne i

idąc do niewoli, miały takie same prawa jak chłopaki.

Wiem, że jeszcze przed Powstaniem, jako członkinie Szarych Szeregów, a potem Armii Krajowej, brałyście udział w akcji specjalnej pomagania ludności żydowskiej...

W warunkach, do jakich doprowadził niemiecki okupant, robiliśmy w tym zakresie, co było w naszej mocy. Ja osobiście uczestniczyłam w prowadzonej już od 1943 roku akcji „N”, polegającej na tym, że sprzedawcykom wydającym Żydów Niemcom wręczało się warunkowe wyroki śmierci, zaznaczając, że jeśli będą kontynuować ten proceder, zostaną rozstrzelani. Egzekucja była wtedy jedynym wyjściem, bo ani naszych sądów, ani naszych więzień nie było.

Oczywiście, jeśli chodzi o ratowanie Żydów, wspominam szlachetne działania Armii Krajowej, ale trudno ukryć, że byli też wówczas narodowcy, którzy w mordowaniu Żydów pomagali. I mamy do dzisiaj narodowców zachowujących się nieprzyzwoicie. Sama się zastanawiam, jak władze mogą tolerować takie zachowania, jak np. publiczne palenie kukły Żyda czy też hajlowanie i za to nie karzą. Mało tego, narodowcom daje się na dodatek pieniądze na ich działalność! Oburza mnie, gdy 11 listopada oni idą ulicami Warszawy i wyrządzają pogardę dla innych, krzyżując się: śmierć wrogom ojczyzny! Dla nas przed wojną 11 Listopada, po 123 latach zaborów, to było radosne święto niepodległości, na które czekało się, jak się czeka co roku z radością na Wigilię, a oni przekształcają je w zadymę.

Ranna w Powstaniu trafiła pani ostatecznie do obozów jenieckich w Lamsdorf (Łambinowice), Zeitheim, Altenburgu, Obe-

rlangen, doczekawszy w kwietniu 1945 wyzwolenia przez żołnierzy generała Maczka...

W tym ostatnim obozie maczkowcy zrobili wypad i nas 1729 dziewczyn wraz z ośmiorgiem niemowląt uwolnili. Na tym się moje wojenne przygody nie skończyły, bo z Niemiec pojechałam do Włoch, a potem do Nazaretu w Palestynie (SMO), do założonej przez gen. Andersa szkoły młodszych ochotniczek. Byłam tam przez dwa lata. Jeśli chodzi o żołnierzy od Maczka, to pamiętam jak oni płakali, bo wobec zmian politycznych w Polsce nie mieli dokąd wracać. Ja jednak razem z innymi dziewczynami zdecydowałam się wrócić do Polski. Uważaliśmy bowiem, że jako uczestniczki Powstania powinniśmy odbudowywać kraj.

Co stało się dla pani największą nagrodą za powstańczy trud?

Po tych wszystkich nieszczęściach wojennych najbardziej cieszyłam się ze złotego medalu olimpijskiego, zdobytego przez mojego siostrzeńca Jacka Wszół w skoku wzwyż na igrzyskach 1976 w Montrealu. Sport to jest szlachetna walka w odróżnieniu od wojny. Życzę więc wszystkim żeby ich życie było jak olimpiada grecka – piękne i sprawiedliwe. A w szczególności, żeby polskie szkoły utrzymywały właściwy profil i mając za sobą wiele lat pracy pedagogicznej, powiem ministrowi Czarnkowi, że nauczyciel to zawsze musi być człowiek wolny. I tak ma prowadzić lekcje, jak mu dyktują rozum i serce. Na koniec zaś chciałam polecić wszystkim żołnierzom-weteranom Dom Opieki Społecznej Kombatant przy ul. Sternicznej w Warszawie, w którym właśnie rozmawiamy. To naprawdę wspaniała placówka!

WANDA TRACZYK-STAWSKA, urodzona w 1927 w Warszawie. Z zawodu – psycholog, nauczycielka. Podczas II wojny światowej członkini Szarych Szeregów i żołnierz Armii Krajowej. W Powstaniu Warszawskim brała udział pod pseudonimami „Pączek” i „Atma” w randze strzelca i łączniczki. Obecnie – przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy.

W 2018 poparła protest osób niepełnosprawnych w Sejmie, a w 2020 – protest przeciwko zaostreniu przepisów aborcyjnych. Jej szwagrem jest znany trener lekkoatletyczny Roman Wszół, a siostrzeńcem jego syn Jacek Wszół, w 1976 mistrz, a w 1980 wicemistrz olimpijski i rekordzista świata w skoku wzwyż.

Automaty - czas na regulacje!

W środę na Kabatach odbyła się konferencja prasowa warszawskich radnych Polski 2050 Szymona Hołowni. Dotyczyła ona wprowadzenia regulacji dla automatów przechowujących przesyłki.

Katarzyna Radzikowska, radna Dzielnicy Wilanów, Donata Rapacka, radna Dzielnicy Żoliborz, Magdalena Rogozińska i Paweł Lenarczyk, radni Dzielnicy Ursynów wskazywali, że korzystanie z wygodnych i potrzebnych usług automatów nie może odbywać się kosztem komfortu życia części mieszkańców. Dziś prawo budowlane nie wymaga decyzji pozwolenia na budowę oraz zgłoszenia na automaty. Chodzi o urządzenia typu: bankomaty, biletomaty, wpłatomaty, automaty sprzedające, automaty przechowujące przesyłki lub automaty służące do wykonywania innego rodzaju



ju usług o wysokości do 3 m włącznie. Daje to prawie nieograniczone możliwości stawiania wolno stojących automatów w każdej lokalizacji bez możliwości wyrażenia sprzeciwu lokalnej spo-

łeczności. Czasami są to konstrukcje dłużej nawet kilkunastu metrów mocno ingerujące w ład przestrzenny miasta.

W opinii radnych należy podjąć działania, które określa ramy stawiania

tych urządzeń. Dlatego jako radni warszawskich dzielnic wystąpili do władz miasta Warszawy o zbadanie możliwości wypracowania zasad lokowania nowych urządzeń w naszym mieście. Uważają oni, że miasto powinno zrealizować możliwość szczegółowego określenia zasad lokowania automatów zawartych w uchwale krajoznawczej, miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego lub wypracować zasady dobrych praktyk przy stawianiu tych urządzeń. Radni zwracają się również do parlamentarzystów z Polski 2050 Szymona Hołowni o zbadanie możliwości bardziej szczegółowego określenia zasad stawiania automatów. Sąsiedztwo tych urządzeń jest jak najbardziej pożądane społecznie, ale jednocześnie powinno być jak najmniej uciążliwe dla sąsiadów tych urządzeń.

- Coraz dynamiczniej rozrastające się usługi automatów to nie tylko problem Ursynowa czy Warszawy. Automatyzacja naszych zakupów dotyczy już całej Polski. Automaty te są bardzo użyteczne i każdy z nas z nich korzysta. Są jednak przykłady, kiedy ich lokalizacja wywołuje protesty mieszkańców. Powinniśmy stworzyć dobre praktyki, a eliminować te złe. Dlaczego mamy tolerować „wolną amerykankę” w przypadku zjawiska tak powszechnego w naszym mieście? W naszej opinii władze Warszawy powinny przeprowadzić konsultacje społeczne w tej sprawie, a ich ustalenia zawrzeć w uchwale krajoznawczej, miejscowych planach czy zasadach opisujących dobre praktyki przy lokowaniu chociażby automatów sprzedających – powiedział Paweł Lenarczyk, radny Dzielnicy Ursynów (Polska 2050 Szymona Hołowni).

Czar Piosenki Retro

Tradycji stało się zadość. We wtorek (30 maja) w Domu Sztuki odbył się uroczysty koncert z okazji 122 rocznicy urodzin Mieczysława Fogga. Po raz pierwszy odbył się w 2001 roku dokładnie w setną rocznicę i wtedy właśnie tu pojawiła się idea organizowania rocznie Ogólnopolskich Festiwali Piosenki Retro.

zowski (nagroda publiczności 2005), Barbara Kucińska (2010) i Maciej Buczyński (2017). Akompaniował współpracujący z zespołem od samego początku Franciszek Jasonowski.

Zespół kolejny raz potwierdził swoją klasę. Nie bez powodu może szczyć się swoim dorobkiem i jest niewątpliwie ursynowskim towarem eksportowym. Cieszy fakt, że po likwidacji imielińskiego Domu Kultury,

Martyna Waszczuk. Obie działają w Centrum Kultury w Żyrardowie, gdzie pod kierunkiem Macieja Kłocińskiego przygotowały fascynujące widowisko muzyczne Ula to Zula.

Maciej Kłociński, laureat Złotego Liścia Retro X OFPR'2013, autor scenariusza i reżyser spektaklu, dał się już poznać bywalcom Domu Sztuki, występując tu kilkakrotnie jako wokalista i akompaniator. Z racji swych zainteresowań stał się wybitnym znawcą i popularyzatorem okresu dwudziestolecia międzywojennego, prowadzi o tej tematyce cykliczne programy w Radiu Fama i w telewizji Żyrardowskiej. Okres ten był także przedmiotem jego badań naukowych, których wyniki przedstawił zarówno w pracy licencjackiej jak i magisterskiej, a kilka dni temu obronił z tego zakresu pracę doktorską. Gratulujemy, panie doktorze!

Maciej nie tylko interesująco przedstawił życiorys i artystyczny dorobek Zuli Pogorzelskiej, ale wzbogacił program jej archiwalnymi nagraniami, które kolekcjonuje.

Widowisko zostało z aplauzem przyjęte przez ursynowską publiczność i jest nominowane do tegorocznego Złotego Liścia Retro. Dodatkową niespodzianką wieczoru był występ zasłużonego piosenkarza i kompozytora Nestora Tadeusza Woźniakowskiego (Złoty Liść Retro'2014). Honorowym gościem uroczystego koncertu był prawnik Mieczysława, Michał Fogg.

Wszystkich już dziś zapraszamy na otwarcie XX OFPR w sobotę 2 września do Ursynowskiego Centrum Kultury Alternatywy. Szczegółowy Program Festiwalu ogłosimy niebawem.

Wojciech Dąbrowski
Fot. Dominik Piworowicz



W tym roku we wrześniu czeka nas dwudziesta jubileuszowa edycja. We wtorkowym koncercie wystąpili soliści ursynowskiego zespołu Dereń, także działającego od ponad 20 lat, którzy zdobywali laury na festiwalowych konkursach wokalnych: założycielka i szefowa zespołu Krystyna Wysocka-Kochan (laureatka I OFPR'2004), Jerzy Sznajder (2004), Czesław Mro-

który był dotąd siedzibą zespołu, znalazł on, dzięki poparciwu władz dzielnicy i przychylności dyrektora Domu Sztuki, schronienie i możliwość dalszego działania i rozwoju.

Drugą częścią koncertu zawiądnęły przedstawicielki młodego pokolenia, tegoroczne maturzystki: Ula Chocyk, wcielająca się w postać Zuli Pogorzelskiej i utalentowana skrzypaczka



O urokach Erasmusa+

Szkoła Podstawowa nr 336 im. Janka Bytnara Rudego zakończyła właśnie ostatnią wizytę w hiszpańskim mieście Ūbeda w dniach 14-19 maja trwającym trzy lata projekcie zatytułowanym „Przybliżmy szkołom światowe dziedzictwo kulturowe UNESCO”.

Celem projektu było włączenie do edukacji szkolnej światowego dziedzictwa kulturowego wpisanego na listę UNESCO. Uczestniczyły w nim szkoły z pięciu krajów: Polski (Warszawy), Hiszpanii (Ūbeda), Włoch (Cefal?), Turcji (Stambu) oraz Francji (Paryża). To prawdziwe kulturowe, edukacyjne i logistyczne wyzwanie, ponieważ przez trzy lata uczniowie pod kierunkiem nauczycieli biorących udział w projekcie spotykali się online, tworzyli prezentacje do wspólnej nauki na zadane tematy, które przedstawiali sobie podczas kolejnych wizyt. Każda projektowa mobilność jest przygotowywana wyłącznie przez szkoły, nie zatrudnia się biura podróży, podróży oraz program wizyty organizują nauczyciele. Uczniowie mieszkają w rodzinie w danym kraju, co jest unikatowym doświadczeniem, ale daje jednocześnie możliwość poznania codziennego życia nastolatka z innego kraju, spróbowania lokalnej kuchni i nauki języka. To także próba charakteru, samodzielności i radzenia sobie w nowych, czasem nieoczekiwanych sytuacjach. Ursynowscy uczniowie pokazali, że świetnie dają sobie radę w każdym z krajów uczestniczących w projekcie. Przez cztery dni wizyty mieli okazję zobaczyć, jak funkcjonuje szkoła w innych krajach, jak różne mogą być sposoby nauczania, szkolne zajęcia, plany lekcji, a nawet szkolna infrastruktura. Dziwił ich brak stołówki czy sklepiku, wczesny koniec zajęć (i ich kontynuacja po południu), szkolna pracownia ceramiki, inny stosunek nauczycieli do uczniów, czasem bardzo bliski jak we Włoszech, a czasem bardziej rygorystyczny jak w paryskiej szkole.

Nasi uczniowie mogli porównać swoją wiedzę z europejskimi rówieśnikami, brać udział w różnych warsztatach i zajęciach przygotowanych przez gospodarzy spotkania. Cwicząc język angielski w praktyce, prezentując publicznie wykonane prace, zawierając nowe znajomości, uczniowie dostrzegali, że mają ze sobą wiele wspólnego, gdyż łączy ich muzyka, sport, upodobania kulinarne i sposób spędzania wolnego czasu. Jednocześnie każdy z nich, pokazując innym swoje dziedzictwo kulturowe, mógł pochwalić się osiągnięciami swojego kraju. Uczestnikom projektu wiedza sama wchodziła do głowy. To dzięki tym wyjazdom potrafili wymienić zabytki Stambu, rozpoznać oliwę dobrej jakości, opowiedzieć historię Don Kichota i dostrzec cechy bizantyjskiej mozaiki.

Wiedzą, co je na śniadanie paryski nastolatek, a co ma na kolację sycylijska rodzina, znają niepowtarzalne smaki hiszpańskich churriso, włoskich gellatto, francuskiej bagietki i tureckiej herbaty. A jakie to niezwykłe uczucie – móc zobaczyć na własne oczy coś, co dotąd było znane jedynie ze zdjęć w szkolnym podręczniku, np. Wenus z Milo, Haga Sophia czy Wersal!

Uczniowie podczas wyjazdu uczyli się trudnej sztuki słuchania, zrozumienia ludzi o innej kulturze czy religii (w projekcie brali udział muzułmanie z Turcji i Francji), otwartości na świat, który jest nieco inny niż ten na mojej ulicy i w moim domu. Każdy uczeń zdobył mnóstwo wiadomości na temat odwiedzanego kraju, jego dziedzictwa kulturowego, materialnego i niematerialnego, ale także poszerzył swoją wiedzę o kulturze, sztuce i dziedzictwie swojej ojczyzny gdyż dzięki pracom projektowym poznali wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO kulinaria, miejsca, zabytki architektury, festiwale i zwyczaje, elementy kultury polskiej i innych europejskich krajów.

Udział w projekcie gwarantuje niezapomniane przeżycia i wspomnienia. Budzi w młodych ludziach chęć podróżowania i odwagę poznawania świata. Nawiązane przyjaźnie trwają dłużej niż sam projekt. Czyż nie są to wspaniałe wartości?

Warto jeszcze wspomnieć o nauczycielach. Oni również wiele nauczyli się, uczestnicząc w projektach. Podpatrywanie nauczania w innym kraju daje możliwość przeniesienia ciekawych metod pracy na swoje podwórko. Świeże spojrzenie na edukację swoich wychowanków oraz uzupełnienie warsztatu pracy podczas oglądania zajęć czy nawet wystaw na szkolnym korytarzu, słuchania przewodnika przy zwiedzaniu zabytków czy w nieformalnych rozmowach z europejskimi koleżankami i kolegami. Nauczyciel to człowiek, który uczy się przez całe życie. Uczy i kształtuje młode pokolenie. Możliwe, że właśnie stworzyliśmy dzięki projektowi Erasmus+ przyszłych dziennikarzy, historyków sztuki, archeologów lub tłumaczy. Z całą pewnością stworzyliśmy młodym ludziom drzwi do Europy.

Co więcej, projekt realizuje podstawę programową obowiązującą w Polsce, wykorzystując innowacyjne metody. Zostało to dostrzeżone przez władze lokalne, dzięki projektowi Erasmus+, ich nowatorskim sposobom nauczania Szkoła Podstawowa nr 336 otrzymała honorowe wyróżnienie Prezydenta m. st. Warszawy: „Szkoła z pomysłem na uczenie”. Nauczycielom koordynującym przypadł w udziale tytuł Innowatora Roku, nadany przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska oraz Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Jolanta Waśkiewicz

Święto Saskiej Kępy

Już po raz piętnasty ulice Saskiej Kępy zaroily się od mieszkańców i przyjezdnych. Jednych i drugich przyciągnęły liczne atrakcje przygotowane w ramach corocznego Święta tej dzielnicy.

Każdy, niezależnie od wieku, mógł znaleźć dla siebie coś interesującego. Na ul. Francuskiej były kiermasze artystyczne z biżuterią, ceramiką i akcesoriami dekoracyjnymi, barwne Miasteczko Artystów Saskiej Kępy, wystawy Stowarzyszenia Obywatelskiego Saska Kępa, wystawa Fundacji KOŚ „Wrześniowa barykada”, Ogródek Jordanowski, występy i atrakcje dla dzieci. Swoje stoiska miały też: Urząd Dzielnicy Praga-Południe, PROM Kultury, Centrum Promocji Kultury, Ośrodek Pomocy Społecznej, Biblioteka Publiczna im. Z.J. Rumla, Biblioteka nr 45, Liceum Francuskie w Warszawie i inne instytucje, organizacje, kluby sportowe, warsztaty edukacyjne i interaktywne. Nie zabrakło też stoiska: Ambasady Republiki Indonezji, Klubu Sportowego „Delta”; Fundacji Towarzystwa Wisła dla Wioślarzy, Związku Harcerstwa Polskiego (Hufiec Warszawa Praga-Południe).

Na scenie umiejscowionej przy skrzyżowaniu ul. Francuskiej i Obrońców, obok pomnika Agnieszki Osieckiej autorstwa rzeźbiarzy Dariusza i Teresy Kowalskich wystąpił: Gang Tango i Anna Deresowska, Amelka



Anisowicz i Natalia Lesz z zespołem, Bunch of Chairs Orchestra, Mała Orkiestra Dancingowa pod dyrekcją Noama Zylberberga. Prowadził znany wszystkim Krzysztof Tyniec.

Na scenie przy Rondzie Waszyngtona pojawiły się gwiazdy muzyki Kuba Badach i Ewa Bem. Wybrzmiały piosenki z tekstami Agnieszki Osieckiej. Amatorzy sztuki mieli też możliwość odwiedzić Otwartą Pracownia Twórczą Anny Forzyckiej-Putiatyckiej przy ul. Obrońców 12 oraz plenerową wystawę malarstwa i rzeźby. Wzięli w niej udział: Marek Ałaszewski, Wanda Badowska-Twarowska, Anna Forzycka-Putiatycka, Dorota Berger, Jan Brodziak, Magdalena Hajnosz, Majid Jammoul, Aneta Jaźwińska, Bożena Korulska, Ann Kate, Dariusz Kowalski, Maciej Kozicki, Zofia Kubicka, Jan Mitaś Kubicki, Jolanta Mikuła, Mirosław

Miroński, Katarzyna Orthwein, Teresa Pastuszka-Kowalska, Sylwester Piędziejewski, Małgorzata Ruff, Anna Wątrubska, Marek Zyśko. Maciej Kozicki z grupy „Pędzel Scienny” namalował mural.

Również wystawa w Doświadczalnej Pracowni Litografii przy ul. Obrońców 28/30 zatytułowana „Asocjacja 28/30” cieszyła się wielkim powodzeniem. Dodatkową zachętę stanowił koncert Blues Time. Ta kapela bluesowa gościła w ogrodzie otaczającym pracownię wielokrotnie i zawsze było to wielkie muzyczne przeżycie dla fanów. Lider - Zbyszek Jędrzejczyk oprócz wokalista i gitarzysty jest też znakomitym gwędzianem, który w przystępny sposób potrafi opowiadać o bluesie - specyficznej muzyce wyrosłej z tradycji dawnych niewolników amerykańskich.

Tekst i foto Mirosław Miroński



Nowy plan miejscowy dla Ursynowa



Radni Warszawy uchwalili duży plan dla Ursynowa oraz dwa małe na Ursusie i Ochocie. To właśnie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego określają przeznaczenie terenów na terenie danej gminy, a więc co i w jaki sposób może zostać wybudowane na poszczególnych działkach.

– Zieleni, placówki oświaty, zdrowia i kultury pełnią ważną rolę dla mieszkańców. Powinny znajdować się blisko domów, na odległość spaceru. Dlatego tak ważne są szczególnie zapisy w planach miejscowych. One zabezpieczają żywotne interesy war-

szawianek i warszawiaków – mówi Renata Kaznowska, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy.

W nowych planach stołeczne Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego wskazuje także, gdzie można budować parkingi wielopoziomowe dla mieszkańców Ursynowa. A także podpowiada, jak wprowadzić nowe życie w budynki pofabryczne w Ursusie – z poszanowaniem wartości kulturowych.

Ursynów. Północna strona ul. Filipiny Płaskowickiej

Plan obejmuje ok. 67 ha we wschodniej i centralnej części Ursynowa. To północna strona ulicy Filipiny Płaskowickiej – głów-

nie z osiedlami mieszkaniowymi z wielkiej płyty z lat 70. i 80. XX wieku. Budynki mają zróżnicowaną wysokość i tworzą oryginalne układy z zielenią osiedlową. Wzdłuż głównych ulic są różne usługi, w tym publiczne – takie jak szkoły i przedszkole.

Plan pozwoli zachować istniejący układ przestrzenny osiedli i ochronić tereny zieleni. Uprządkuje zasady zagospodarowania. Ustali zasady dojazdów, parkowania i zagospodarowania terenów zieleni osiedlowej. Wskaże, gdzie są możliwe nowe inwestycje (np. w sąsiedztwie głównych ulic: al. KEN, Płaskowickiej i Cynamonowej). I gdzie można budować wielo-

poziomowe parkingi dla mieszkańców oraz budynki usługowe, czy domy mieszkalne.

Ursus. Mały plan i budynek składu skrzyń

Mały plan w rejonie ulicy Orłów Piastowskich – część II obszar „C” określa przyszłość ok. 1,5 ha na terenach przemysłowych przy ulicy Dyrekcyjnej. To teren dawnych Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Stoją tu zabytkowe budynki wpisane do rejestru zabytków, takie jak: odlewnia aluminium, modelarnia i transformatornia oraz budynek wpisany do gminnej ewidencji zabytków – skład skrzyń.

Plan określa zasady zagospodarowania i parametry kształtowania nowej zabudowy. Zapewni ochronę historycznego zespołu pofabrycznego, a zarazem ułatwi inwestowanie na tym terenie.

Ochota. Mały plan przy skrzyżowaniu

Teren objęty planem ma niecałe 2 ha przy skrzyżowaniu ulic Grójeckiej i Korotyńskiego. Działają tam: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Rozdzielczy Punkt Zasilający „Ochota”, parkingi naziemne i garaże. Są też tereny niezagospodarowane. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się tereny mieszkaniowe, usługowe i park „Forty Korotyńskiego”. Są one ujęte w planie obszaru Rakowca. Mały plan był konieczny, by wprowadzić pewne korekty i uszczegółowienia na tym obszarze. **MB**

INTERPELACJA
w sprawie kontynuacji na jesieni akcji „Ursynowskie kwiaty”
Grażyna Bortala Burmistrz,

Tegoroczna akcja „Ursynowskie kwiaty” jak zwykle cieszyła się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców naszej dzielnicy. Podczas sobotniej akcji odebrałam od mieszkańców Ursynowa liczne sygnały świadczące o dużym zainteresowaniu możliwością wymiany elektroodpadów na sadzonki kwiatów. W czasie rozmów, wielu mieszkańców zwróciło się do mnie z pytaniem o możliwość powtórzenia takiego wydarzenia na jesieni br. Mieszkańcy proponowali zorganizowanie zbiórki elektroodpadów i/lub innych surowców wtórnych z możliwością wymiany ich na sadzonki np.: tul, bzu, budle, hortensji oraz cebulek: tulipanów, hiacyntów, narcyzów, krokusów i in.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Burmistrza o rozpatrzenie prośby mieszkańców o powtórzenie na jesieni tego roku akcji związanej z wymianą elektrośmieci lub innych surowców na rośliny oraz przekazanie informacji czy taka akcja zostanie przeprowadzona i pod jakim hasłem.

Świadomość ekologiczna społeczeństwa wzrasta z każdym rokiem, dlatego warto ją pielęgnować poprzez jak najczęstsze organizowanie takich akcji.

Droży Mieszkańcy, Szanowni Sąsiedzi



W wyborach samorządowych w 2018 r. kandydowałam do Rady Dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy w okręgu nr 3, obejmującym swoim zasięgiem znaczną część Natolina i Imielina. Pod koniec 2021 r. złożyłam ślubowanie i objęłam mandat radnej. Od tego momentu uczestniczę w pracach Rady Dzielnicy Ursynów, działam w Komisji Zdrowia, Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa oraz Komisji Edukacji i Sportu.

W ostatnich latach na Ursynowie dużo się działo, jest się czym pochwalić, zrealizowano, rozpoczęto i zaplanowano wiele dużych przedsięwzięć infrastrukturalnych, dokonano wielu modernizacji. Jednak sprawy dzielnicy, to nie tylko te największe inwestycje i działania, to tak-

że sprawy mniejsze, te najbliższe mieszkańcom, to sprawy, które często najbardziej decydują o jakości i komforcie życia. Jako radna mam wpływ na decyzje podejmowane przez władze dzielnicy Ursynów, dotyczące większości obszarów jej działania, dotyczące spraw społecznych, oświatowych, kulturalnych i sportowych, a także komunikacji, środowiska czy małej architektury.

Jeżeli chcieliby Państwo zasygnalizować problemy dotyczące naszej dzielnicy, jeżeli mają Państwo pomysły na jej funkcjonowanie oraz propozycje na poprawę lub rozwój swojego najbliższego otoczenia, to zapraszam do kontaktu ze mną, zajmę się każdą zgłoszoną sprawą, proponuję rozwiązanie.

W ostatnią sobotę pod ursynowskim Ratuszem po raz kolejny odbył się festyn ekologiczny „Ursynowskie kwiaty”. Podczas wydarzenia mieszkańcy oddający elektroodpady zamieniali je na kwiatowe sadzonki. W czasie rozmów z mieszkańcami, wielu z nich zwróciło się do mnie z pytaniem o możliwość kontynuacji akcji na jesieni. W tej sprawie zwróciłam się do Zarządu Dzielnicy Ursynów z Interpelacją.

Z niecierpliwością czekam na odpowiedź Pana Burmistrza.

Grażyna Wójtowicz

Początek sezonu na otwartych kąpieliskach



Znamy daty otwarcia stołecznych basenów na otwartym powietrzu. Letni sezon na miejskich pływalniach rozpocznie się już w najbliższy weekend. W sobotę 3 czerwca zapowiedziana jest inauguracja Ośrodka Moczydło i basenów przy ul. Inflanckiej. Dzień później – w niedzielę, 4 czerwca – amatorzy wypoczynku nad wodą będą mogli odwiedzić kąpielisko nad Jeziorkiem Czerniakowskim.

W stolicy jest pięć dużych kompleksów kąpielisk na otwartym powietrzu. Zlokalizowane są w dzielnicach: Wola (Moczydło), Śródmieście (Inflancka), Mokotów (Jeziorko Czerniakowskie), Ochota (Park Szcześliwicki) oraz Wilanów (Park Kultury w Powisnie). Tradycyjnie otwierane były na początku kalendarzowego lata. W tym roku jednak ze względu na sprzyjającą, słoneczną aurę, część obiektów zostanie uruchomiona nieco wcześniej.

– Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców stolicy – w tym przede wszystkim rodziny – ale również odwiedzających nas turystów do spędzenia aktywnie czasu na otwartych miejskich basenach i kąpieliskach. Zwłaszcza, że część z nich – jak Ośrodek Moczydło czy Inflancka – przeszły niedawno gruntowną modernizację – mówi Renata Kaznowska, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy. – Pragnę również przypomnieć, że obiekty te mają atrakcyjny sys-

tem zniżkowy i honorują m.in. Kartę Warszawiana i Młodego Warszawiana. Zapewnienie mieszkańcom dostępu do rekreacji, ruchu na świeżym powietrzu to jedno z priorytetowych działań warszawskiego ratusza. Działania te wpisują się w nasz flagowy program Warszawa Rodzinna – dodaje Renata Kaznowska.

Harmonogram otwarcia miejskich pływalni letnich:

3 czerwca – Ośrodek Moczydło (ul. Górczewska 69/73; od godz. 9:00);

3 czerwca – Ośrodek Inflancka (ul. Inflancka 8; godz. 10:00);

4 czerwca – kąpielisko nad Jeziorkiem Czerniakowskim (ul. Jeziorna 4; godz. 9:00; wstęp bezpłatny);

8 czerwca – kompleks basenów w Parku Szcześliwickim (ul. Uspyskowska 18; start o godz. 9:00; w dniu otwarcia wstęp bezpłatny);

15 czerwca – pływalnia w Park Kultury w Powisnie (ul. Maślaków 1; godz. 10:00).

Ponadto 18 czerwca – w Ośrodku Moczydło i 24 czerwca – w Ośrodku Inflancka – odbędą się imprezy inauguracyjne letni sezon w tych kąpieliskach.

Warszawiacy, którzy zamierzają korzystać z kąpieliska nad Jeziorkiem Czerniakowskim, powinni pamiętać, że to teren rezerwatu przyrody i należy przestrzegać tam kilku zasad:

- wolno poruszać się wyłącznie po szlaku pieszym i w wyznaczonych do tego strefach;
- pływanie dozwolone jest wyłącznie w wyznaczonych miejscach;
- śmieci należy wyrzucać do koszy na odpady;
- nie wolno zbliżać się do dzikich zwierząt oraz dokarmiać ptaków i innych zwierząt;
- nie wolno palić ognisk i tytoniu, nie wolno grillować;
- nie wolno zbierać i niszczyć roślin oraz innych obiektów w rezerwacie
- nie wolno hałasować. Rezerwat to miejsce, gdzie żyją zwierzęta i nie należy ich niepokoić;
- nie wolno wyprowadzać psów poza wyznaczone do tego strefami.



Pociągami SKM nad Zalew Zegrzyński

W tegorocznym sezonie letnim Szybka Kolej Miejska uruchomi dwa połączenia z Warszawy nad Zalew Zegrzyński. Już w sobotę, 3 czerwca, rozpocznie kursowanie weekendowa linia S3 – z lotniska Chopina, przez Nieporęt, do Radzyna.

Z kolei w niedzielę, 11 czerwca, zostanie otwarty nowy odcinek linii kolejowej – pociągi SKM, kursujące od strony Legionowa i Wieliszewa, będą mogły dojechać aż do Zegrza Południowego.

Zalew Zegrzyński leży niecałe 30 kilometrów na północ od centrum Warszawy. Można tu wypocząć na jednej ze strzeżonych lub dzikich plaż, skorzystać z atrakcji Kompleksu Rekreacyjno-Wypoczynkowego Nieporęt-Pilawa, przespacerować się lub pojechać na rowerze wzdłuż brzegu zalewu, czy dalej do Ryńskiego lub Żalubic.

Sześć razy dziennie w soboty i niedziele

Od soboty, 3 czerwca, jako co roku w sezonie letnim, w weekendy wybrane pociągi linii S3, ruszając z warszawskiego lotniska Chopina, dojadą aż do Radzyna. Zatrzymywac się będą po drodze w Nieporęcie – tuż nad brzegiem Zalewu Zegrzyńskiego.

Do pociągu linii S3 będzie można wsiąść np. na stacji Warszawa Gdańska, o godzinach 8:50, 11:02, 12:58, 14:57, 17:02, 19:36.

W powrotne kursy z Nieporędu pociągi wyruszą o: 10:51, 12:27, 14:37, 17:15, 18:19, 20:46.

Nowa linia do Zegrza Południowego

Od niedzieli, 11 czerwca, nad Zalewem Zegrzyński będzie można dojechać od strony południowej. Pociągi SKM, kursujące z Piaseczna – przez Legionowo i Wieliszew – będą mogły dojechać aż do Zegrza. Zatrzymają

się na dwóch dodatkowych przystankach – Wieliszew Osiedle i końcowym Zegrze Południowe (stacja znajdować się będzie na wysokości obecnej pętli „Zegrze Płd.” dla linii 735).

Do stacji Zegrze Południowe zostaną wydłużone z Wieliszewa wybrane kursy linii S4. W sumie w dni powszednie z Warszawy do Zegrza, co około godzinę, dojedzie 19 par pociągów (po jednym kursie mniej na pełnej trasie między Piasecznem a Zegrzem Południowym). W ten sposób powstanie nie tylko połączenie dla spragnionych odpoczynku nad wodą, ale również – w drugim kierunku – wygodny dojazd do pracy, szkoły czy uczelni dla mieszkańców Wieliszewa, Zegrza i okolic.

Wygodnie, szybko i z dogodną przesiadką

Do pociągów linii S3 i S4 w drodze nad zalew można się przesiadnąć z innych pociągów na Dworcu Zachodnim oraz z me-



tra na przystanku Warszawa Młynów (linia M2) lub Warszawa Gdańska (linia M1). Ponadto pociągi zatrzymują się m.in. przy warszawskim ZOO, przy parkingu P+R Żerań i w Legio-

nowie. Do „skm-ek” można dojechać także autobusami i tramwajami, np. na Dworzec Zachodni, do Warszawy Młynów, Warszawy Gdańskiej czy Warszawy ZOO.

To nie jedyna oferta połączeń z Warszawy w kierunku Zalewu Zegrzyńskiego. Do Białoobrzegów i Ryńskiego dojeżdżają także autobusy linii strefowych.

Tomasz Kunert

Zdrowa warszawianka w każdym wieku

W Dniu Matki, prezydent Rafał Trzaskowski, zainaugurował działalność Warszawskiego Instytutu Zdrowia Kobiet. Placówką przy ul. Inflanckiej, zapewnia kompleksową opiekę ginekologiczną warszawiankom w każdym wieku. Miasto uruchomi tu również pierwszy w Polsce, publiczny szpital z kompleksową i całkowicie bezpłatną pełną procedurą in vitro.

– Warszawa dba o rodziny. Obok bezpłatnej opieki żłobkowej, nowych szkół i przedszkoli, bogatej oferty kulturalnej i sportowej, szczególną uwagę przykładamy do ochrony zdrowia. Dlatego bardzo się cieszymy, że w tym szczególnym dniu, w Dniu Matki, możemy zainaugurować działalność Warszawskiego Instytutu Zdrowia Kobiet, który jest kolejnym elementem programu Warszawa Rodzinna – podkreślił prezydent Rafał Trzaskowski, i dodał: – Ten szpital gwarantuje kompleksową diagnostykę i opiekę ginekologiczną kobietom w każdym wieku – od juniorki do seniorki. To najlepszy przykład, że zamiast opowiadać frazesy o wsparciu rodzin i kobiet, my w Warszawie faktycznie działamy, żeby im pomagać i ułatwiać życie.

O koncepcji działania placówki wypowiedziała się również Ewa Malinowska-Grupińska, przewodnicząca Rady m. st. Warszawy: – Warszawski Instytut Zdrowia Kobiet to wyjątkowe miej-



sce na mapie zdrowotnej miasta – tu pacjentka jest prowadzona od diagnozy, przez wszystkie etapy leczenia po wizytę kontrolną w jednym miejscu, przez zespół specjalistów ze sobą współpracujących.

Bezpłatna i kompleksowa procedura in vitro

– Warszawa włącza się w głos mieszkańców i mieszkank, i jako jeden z pierwszych samorządów w Polsce, wdrożyła miejski program in vitro, dzięki któremu przyszło na świat już 1800 dzieci. A dziś spotykamy się w placówce, która pomoże kolejnym kobietom w zostaniu mamą, bo to wła-

śnie tu, uruchomimy pierwszy w Polsce, publiczny szpital, w którym zapewnimy kompleksowo i całkowicie bezpłatnie, pełną procedurę in vitro – zapowiedział prezydent Rafał Trzaskowski podczas inauguracji działalności placówki przy ul. Inflanckiej.

Pacjentki, które zgłaszają się do Warszawskiego Instytutu Zdrowia Kobiet (WIZK) będą miały zapewniony dostęp do bezpłatnych badań, diagnostyki, leczenia, porodu, opieki nad noworodkiem i wsparcia psychologicznego. W tym roku miasto planuje przeznaczyć 4 mln zł na rozpoczęcie projektu budowy laboratorium na terenie WIZK oraz procedurę uzyskiwania stosownych zgód

poprzedzających realizację pełnej procedury in vitro przez szpital.

Ginekologia od A do Z w jednym miejscu

W placówce przy ul. Inflanckiej 6 o zdrowie pacjentek dbają wyspecjalizowane zespoły lekarskie, które zajmują się opieką: w okresie dojrzewania, menstruacyjną, prokreacyjną, okołoporodową i menopauzalną.

Jak podkreśla Renata Kaznowska, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy odpowiedziana m.in. za obszar polityki zdrowotnej, miasto przekazała blisko 6.5 mln zł na potrzeby utworzenia Warszawskiego Instytutu Zdrowia Kobiet.

Środki z budżetu miasta przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego jak aparaty USG, lasery, aparat do znieczulania, zestaw do badań urodynamicznych czy wyposażenie przychodni przyszpitalnej, a także na remonty i modernizację gabinetów i sal operacyjnych.

Warszawski Instytut Zdrowia Kobiet (dalej WIZK) zajmuje się m.in.:

- ginekologią dziecięcą i wieku rozwojowego,
 - leczeniem zaburzeń miesiączkowania,
 - wczesną diagnostyką i leczeniem endometriozy,
 - leczeniem niepłodności,
 - prowadzeniem ciąży,
 - endokrynologią ginekologiczną,
 - leczeniem chorób ginekologiczno-onkologicznych,
 - diagnostyką menopauzy,
 - uroginekologią i fizjoterapią uroginekologiczną.
- Zadbaliśmy również o to, aby było to miejsce dostępne dla każdej kobiety, w tym dla pacjentek ze szczególnymi potrzebami – dlatego szpital został wyposażony w fotele ginekologiczne dla osób z niepełnosprawnością ruchową oraz elementy wyposażenia medycznego dla pacjentek z chorobą otyłościową – dodaje wiceprezydent Renata Kaznowska.

WIZK zapewni również wsparcie psychologiczne pacjentek jako niezwykle istotny element kompleksowej opieki dla kobiet.

Warszawiacy niezwykle aktywni społecznie...

Prawie połowa warszawianek i warszawiaków w 2022 r. działała społecznie na rzecz innych! W zamówionym przez stołeczny Ratusz badaniu aż 45,6 proc. badanych deklaroowało zaangażowanie w wolontariat w minionym roku.

Urząd Miasta bada zaangażowanie mieszkańców w wolontariat od 2013 r. Ubiegłoroczny wynik wielokrotnie przebija wcześniejsze. Dla porównania w 2021 r. wskaźnik wyniósł 12,2 proc.

Rok solidarności i wolontariatu

Tak wysoki wynik to przede wszystkim efekt zaangażowania we wsparcie przybywających do Warszawy uchodźców z Ukrainy. Mieszkańcy stolicy okazali wielkie serca w obliczu tego wyzwania. Udowodnili, że pomoc innym jest częścią warszawskiej tożsamości. Do wolontariatu or-

ganizowanego przez miasto na rzecz uchodźców z Ukrainy zgłosiło się przeszło 12 tys. osób. Organizacje pozarządowe i instytucje również angażowały rzesze wolontariuszy. Firmy prywatne organizowały wolontariat pracowniczy w swoich strukturach. Powstawało też wiele oddolnych inicjatyw, w które angażowały się tysiące warszawianek i warszawiaków.

– Razem jako mieszkańcy stolicy pokazaliśmy wielką solidarność z naszymi braćmi i siostrami walczącymi o wolność. To dzięki Wam daliśmy radę ofiarować im nie tylko nocleg i ciepły posiłek, ale też wielkie serce. Dziękuję każdemu i każdej z Was, że tak licznie angażujecie się w wolontariat – mówi prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

Wolontariat to nie jedyna forma wsparcia, jakiej warszawiacy i warszawianki udzielali uchodźcom z Ukrainy. Jak wynika z na-

szezo sondażu w marcu 2022 r. 74 proc. dorosłych mieszkańców stolicy było zaangażowanych w jakąś formę pomocy, np. wsparcie finansowe czy zbiórki rzeczowe.

Miasto wspiera wolontariat

Warszawiacy i warszawianki angażują się w działania społeczne na co dzień, niezależnie od pojawiających się kryzysów. Na Miejskim Portalu Wolontariatu „Ochotnicy warszawscy” – ochotnicy.waw.pl – codziennie dostępnych jest około 100 ofert wolontariatu w organizacjach pozarządowych i instytucjach z całego miasta. Daje to szansę na znalezienie wolontariatu dla każdego niezależnie od wieku, zainteresowań czy miejsca zamieszkania.

Wolontariusze działają w lokalnych bibliotekach, domach kultury, wspierając osoby potrzebujące, współpracując w licznych organizacjach pozarządowych



o przeróżnym profilu działalności. W stolicy odbywają się też corocznie setki wydarzeń kulturalnych czy sportowych, których organizacja nie byłaby możliwa bez wsparcia wolontariuszy.

– Wszystkim wolontariuszom chcemy powiedzieć: dziękujemy! Za wasze szczególne zaangażowanie w zeszłym roku, kie-

dy wspólnymi siłami pomagaliśmy tysiącom uchodźców przybywających do naszego miasta. Jesteśmy dumni z tego, czego dokonujecie na co dzień. A robicie dużo więcej niż sądzicie: przywracacie innym wiarę w ludzi – podkreśla dyrektorka koordynatorka ds. przedsiębiorczości i dialogu społecznego w war-

szawskim Ratuszu Karolina Zdrodowska.

Hasło szeszciorocznej kampanii wolontariatu pozostaje wciąż aktualne: „Wolontariuszki, Wolontariusze, jestem z Was dumna! Warszawa”

– Badanie „Pomiar wskaźników monitorujących strategię i programy” zostało zrealizowane w grudniu 2022 r. na zlecenie UM Warszawa przez PBS na 1006-osobowej reprezentatywnej próbie mieszkańców Warszawy w wieku 15 lat i więcej metodą wywiadów telefonicznych.

– Badanie „Mieszkańcy Warszawy wobec napływu uchodźców z Ukrainy” zostało zrealizowane w kwietniu 2022 r. na zlecenie UM Warszawa przez ARC Rynek i Opinia na 502-osobowej reprezentatywnej próbie mieszkańców Warszawy w wieku 18 lat i więcej metodą wywiadów telefonicznych.

MB



Wojtek Dąbrowski

4 CZERWCA

Wiersz z archiwum MKWD, drukowany w Passie, nr 22 (460),
4 czerwca 2009, ale znów aktualny...

*I przyszedł czas, gdy Polak czuł, że się do lotu zerwie.
Nadzieję dał Okrągły Stół i upragniony czerwiec.
I wtedy Polak szedł do urn, by wybrać lepsze życie,
A potem padł Berliński mur na chwałę naszych zwycięstw.*

*I wtedy się przekonał świat co znaczy solidarność.
Minęło już dwadzieścia lat, a wciąż kiełkuje ziarno.
I choć ujada sfera psów i słychać kundli skowyt,
My solidarnie razem znów podnieśmy dumnie głowy!*

APRENDEMOS ESPANOL (UCZMY SIĘ HISZPAŃSKIEGO)

Podjąłem dziś decyzję, spodoba się kolegom:
Będę na stare lata uczyć się hiszpańskiego.
Hola! Buenos dias! Po prostu chodzi o to,
By lepiej świat rozumieć i zostać poliglota.

Skąd tyle mam zapału? Wprost dziwię się sam sobie.
Uczę się z pewnym trudem, ale postępy robię.
Widocznie jeszcze ze mnie nie taki znów sklerotyk,
Przyswajam obce słówka, poznaję nowe zwroty.

Staba płeć – sexo debil. Stąd mówią: pies na baby!
Sin duda – niewątpliwie, debil – oznacza słaby.
Kto za to mnie pochwali? Kto mej próżności schlebi?
Czy jestem doskonały, czy... sin duda es debil?

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)

W prawo czyli w lewo

O Koperniku kilka faktów...

W jednym z ostatnich felietonów przywołałem postać Mikołaja Kopernika (1473-1543). Rok kopernikowski z okazji 550. rocznicy jego urodzin jest do tego dobrą okazją. Wspominałem o jego dokonaniach i odkryciach, z których jedno radykalnie odmieniło obowiązujący światopogląd. To właśnie Kopernikowi sprawił, że stopniowo odrzucono dotychczasowy model Układu Słonecznego z Ziemią w centrum i zamieniono go na układ heliocentryczny. W tamtych czasach oznaczało to rewolucję. Dziś powszechnie wiadomo, że to Kopernik miał rację. To wokół Słońca krąży osiem planet z których kilka ma swoje księżyce. Kopernik zawarł swoje przemyślenia na ten temat w dziele De revolutionibus orbium coelestium (O obrotach sfer niebieskich).

O ile te fakty są dość dobrze znane, o tyle mniej wiadomo o życiu samego astronoma, autora rewolucyjnej tezy przedstawiającej obowiązującą do dziś wizję Wszechświata. Jak przystało na człowieka renesansu, Mikołaj Kopernik to prawdziwy omnibus. Zajmował się wieloma dziedzinami nauki. Miał też kilka profesji. Wiedzę zdobywał na w szkołach i renomowanych uniwersytetach w Polsce i we Włoszech. Wywarł istotny wpływ nie tylko na obszarze nauki, ale też jego życie prywatne było niezwykle ciekawe.

„Największe dzieło Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” przeleżało niepublikowane przez wiele lat. Być może fakt, że księga tak późno została oddana do druku, wynikał z wątpliwości Kopernika, co do tego, jak zostanie ono przyjęte przez środowisko naukowe”

spotkał się z innym wielkim człowiekiem renesansu - Leonardem da Vinci. Zdumiewające jest to, że potrafił łączyć nauki ścisłe z humanistycznymi. Zwykle te dziedziny nie idą ze sobą w parze.

Jak wspominałem wcześniej Kopernik dokonał przewrotu, w tak trudnej i niedostępnej dla przeciętnego śmiertelnika dziedzinie, jaką jest astronomia. Jego dzieło „O obrotach sfer niebieskich”, będące prawdziwym przełomem w pojmowaniu Wszechświata, początkowo spotkało się z wielkim oporem ze strony ówczesnego establishmentu naukowego i niektórych hierarchów kościelnych.

Nie wszyscy wiedzą, że Kopernik był synem kupca Mikołaja i Barbary Wattenrode, najmłodszym z rodzeństwa. Miał dwie siostry Barbarę i Katarzynę oraz starszego brata Andrzeja. Ich ojciec zmarł wcześniej. Mikołaj - późniejszy wybitny naukowiec - miał wtedy zaledwie 10 lat. Opiekę prawną nad nim sprawował wuj od strony matki - Łukasz Wattenrode. Nie samą nauką żył przyszły geniusz...

Mieszkając we Fromborku, poznał młodszą od siebie o ponad 20 lat, zamężną Annę Szilling. Krążyły plotki, że porzuciła swojego niedawno zaślubionego męża dla młodszego Kopernika. Jest prawdopodobne, że była gospodynią Kopernika, jednak co do reszty można mieć uzasadnione wątpliwości. Być może, cała sprawa została wymyślona przez biskupa warmińskiego Jana Dantyszka, wyraźnie nieprzychylnego Mikołajowi. Zresztą, Kopernik nie był jedyną ofiarą intryg Dantyszka, który zwalczał swoich przeciwników, nie przebierając w środkach. Oczerniał ich zarzucając im rozmaite wyimaginowane winy, a nawet herezję. Być może coś łączyło tych dwoje, co wykroczało poza oficjalne relacje.

Dantyszek pisał do kanonika fromborskiego Feliksa Reicha, aby ten publicznie potępił go za naganny, w jego ocenie związek z mężatką. Zachował się list Reicha do biskupa, z którego wynika, że Reich nie chciał przyłączyć się do ataków Dantyszka na Kopernika, którego cenił i z którym się przyjaźnił. Nie zauważał niczego dziwnego w postępowaniu Kopernika. Mimo to, pod wpływem plotek Anna Schilling wyjechała z Fromborka i udała się do Gdańska. Badający tę kwestię historycy orzekli, że cała historia jest wymysłem Dantyszka mającym zaszkodzić Kopernikowi.

Kopernik był kanonikiem kapituły, ale nie odprawiał mszy świętych. Nie miał święceń kapłańskich, nie był więc księdzem. Największe dzieło Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” przeleżało niepublikowane przez wiele lat. Podobno autor nieustannie nanosił w nim poprawki. Być może fakt, że księga tak późno została oddana do druku, wynikał z wątpliwości Kopernika, co do tego, jak zostanie ono przyjęte przez środowisko naukowe oraz ówczesnych decydentów. Jak widać, Kopernik to postać nie tylko wielka, ale też barwna. Warto sięgnąć do jego biografii.

Mirosław Miroński



Gadka Tadka

Nie ma jak w Ciechocinku!

Od 2015 r. jestem w Ciechocinku przynajmniej raz w kwartale. I wcale nie tylko na piasach i baletach, choć nie powiem, by taka forma rozrywki już mnie nie interesowała. Wabik ciągnący mnie do tego słynnego uzdrowiska to pan Łukasz Michalak, magister od rehabilitacji przymierzający się do doktoratu. Moim zdaniem – a przerobiłem przez ostatnie trzy dekady kilkudziesięciu fizjoterapeutów – jest to cudotwórca o platynowych rękach, a jego znajomość anatomii człowieka osiągnęła poziom rehabilitacyjnych Himalajów. W 2015 r. cierpiałem na bóle kregostupa i miałem w ręku skierowanie na operację u prof. Marka Harata, neurochirurga nr 1 w Polsce. Przez przypadek, jakby rzutem na taśmę, znalazłem się w gabinecie pana Łukasza. Obejrzał badanie rezonansem magnetycznym i stwierdził: „Spróbuję uwolnić pana od bólu. Zastosujemy klawipunkturę plus rozciąganie ręczne opracowane osobście przeze mnie na potrzeby pacjentów z dolegliwościami kregostupa lędźwiowego. Na koniec poczęstuję pana impulsami z pewnego cudownego urządzenia produkcji brytyjsko – czeskiej, które ostatnio nabyłem. Jeśli trzy zabiegi co dwa dni nie dadzą efektu, nie będę drenował pana z pieniędzy”. To ostatnie najbardziej mi się spodobało, ponieważ dawało świadectwo rzetelności i uczciwości tego gościa. Ujmując rzecz najkrócej jak mogę, to już po tygodniu wkroczyłem w radosny płasie na ciechociński parkiet i tkwiłem tam przez ponad trzy godziny. Bez bólu. Powtarzam kurację mniej więcej raz na trzy – cztery miesiące, bo tak trzeba. O operacji kregostupa zapomniałem. Skoro jestem przy Ciechocinku, warto poświęcić temu słynnemu uzdrowisku kilka akapitów, bo lato i urlopy za pasem!

W ubiegłym roku po 25 latach urzędowania odszedł nagle wieloletni burmistrz, pan Leszek Dzierżewicz. Z moich obserwacji wynika, że zmarły był urzędnikiem lubianym i cieszącym się szacunkiem mieszkańców, ale brakowało mu wizji. Dlatego Ciechocinek jest niedoinwestowany, co widać gołym okiem. Coroczne sadzenie dywanów kwiatowych to za mało, by zwabiać kolejnych inwestorów i rozwijać miasto. A przecież tak fantastycznie zlokalizowane i wypromowane uzdrowisko powinno być przyjazne także dla biznesu. Wszak dzisiaj pozyskiwanie inwestorów to klucz do sukcesu. Proponuję nowym władzom Ciechocinka, by przyjrzały się graniczącej z warszawskim Ursynowem gminie Lesznowola, która ma podobną liczbę mieszkańców. Warto sprawdzić w jaki sposób mała wiejska gmina wypracowała sobie budżet w wysokości 327 mln zł, większy niż posiada pięć dzielnic stolicy państwa. Uchylę rąbka tajemnicy – nie byłoby wysokiego 4864,99 zł per capita (dochód na głowę mieszkańca) i kilkusetmilionowego budżetu, gdyby nie 8800 firm płacących w Lesznowoli podatki. Przedterminowe wybory w Ciechocinku, które odbyły się w listopadzie ub.r., wygrał niezależny kandydat pan Jarosław Jucewicz (40 lat). Zmiana warty dobrze rokuje, tym bardziej że przyszło „Młode”, mijemy nadzieję z wizją i determinacją. Nowy wóldar Ciechocinka będzie miał pełne ręce roboty, o ile chce popchnąć mocno do przodu rozwój miasta. Podwarszawska Lesznowola wabi inwestorów m. in. świetną lokalizacją (vide Ciechocinek), miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obejmującym ponad 90 proc. terenów gminnych, ulgami podatkowymi i uporządkowanym stanem prawnym gruntów. Wójt Jolanta Batycka – Wąsik potrafi dogadać się z każdym prywatnym właścicielem nieruchomości, z każdym inwestorem oraz z każdą sąsiednią gminą i powiatem, także z będącą na prawach powiatu wielką Warszawą. To umiejętność niezbędna na tak wysokim szczeblu zarządzania jak prezydent, burmistrz, czy wójt.

„Warszawa przestaje być dla mnie miastem, w którym się urodziłem i spędziłem całe życie, więc musiałem znaleźć alternatywę. Tą alternatywą jest od ponad dwóch dekad właśnie Ciechocinek. To wymarzone miejsce do wypoczynku, rekreacji, integracji i także do życia”

z całej Polski. W uroczystym otwarciu w sobotę 4 czerwca 1932 r. wziął udział sam prezydent II RP Ignacy Mościcki. Niestety, wieloletnie zaniedbania spowodowały, że w 2002 r. basen został zamknięty i od tego momentu systematycznie niszczał. W roku 2009 został sprzedany prywatnemu inwestorowi, który zmieniał się kilka razy. Senator Łyczak nie mógł dłużej przyglądać się „pomnikowi hańby” i walcnie przyczynił się do wszczęcia procedury wywłaszczenia obecnego właściciela zabytku. Sekundują mu warszawska senator Jolanta Hibner (PO) oraz wrocławska posłanka Joanna Borowiak (PiS). Współpraca ponad podziałami dała efekt – w marcu ub. r. wojewódzki konserwator zabytków złożył do starostwa aleksandrowskiego wniosek o wywłaszczenie zabytkowego basenu. We wrześniu 2022 r. konserwator wydał nakaz przeprowadzenia prac związanych z rewaloryzacją i odbudową zabytku. Właściciel odwołał się od tej decyzji, sprawa trafiła do II instancji i konserwator czeka na jej rozstrzygnięcie. Senator Łyczak twierdzi, że jest to ze strony właścicieli gra na zwłokę, ale nie przeszkadza ona w procedurze wywłaszczenia obiektu. Zostanie on wyceniony przez rzeczoznawcę państwowego i taką kwotę otrzymają właściciele. Senator Łyczak i poseł Borowiak mają ubiegać się u ministra kultury o pieniądze na wykup cennej nieruchomości.

Znam drugi „pomnik hańby”, o którym niestety rzadko się pisze. To kolejny niszczący cenny zabytek o nazwie „Łazienki 3”, zaprojektowany w 1898 r. przez arch. Jerzego Majewskiego, zlokalizowany u bramy do słynnego Deptaku Sław w Ciechocinku. Część wyposażenia „Łazienek 3”, m. in. porcelanowe (!) wanny sprowadzono aż z okolic Karlsbadu, a urządzenia potrzebne do podgrzewania borowiny z Pilznan. Ta monumentalna, ozdobiona ryzalitami budowla została w 2008 r. sprzedana prywatnemu inwestorowi, a uzyskane pieniądze pozwoliły Przedsiębiorstwu Uzdrowskiemu „Ciechocinek” (PUC) dokończyć remont „Łazienek 4” wybudowanych według projektu Marconiego. Niestety, prywatny inwestor okazał się albo niepoważny, albo też bardzo sprytny i chce doprowadzić „Łazienki 3” do kompletnej ruiny, by je wyburzyć i postawić architektonicznego „gargamela” wedle własnego projektu. Trzeba zapobiec takiemu barbarzyństwu – gmina, powiat, władze województwa i naszego państwa nie mogą pozwolić na zmarowanie tak cennego zabytku. Samo PUC radzi sobie całkiem dobrze jak na swoje możliwości finansowe. Ostatnio otwarto wyremontowany w dużej części kompleks „Europa”, zlokalizowany tuż przy deptaku. W mieszczącej się tam kawiarni „Zdrojowa” poza świętą kawą i wyborowymi ciastami można w letnie wieczory poprawiać kondycję fizyczną na potańcówkach na odkrytym tarasie. Tu ukłon z Warszawy dla menedżerki obiektu pani Elizy Janickiej za rzadko spotykaną w gastronomicznym biznesie empatię, uprzejmość i troskę o konsumentów.

Warszawa przestaje być dla mnie miastem, w którym się urodziłem i spędziłem całe życie, więc musiałem znaleźć alternatywę. Tą alternatywą jest od ponad dwóch dekad właśnie Ciechocinek. To wymarzone miejsce do wypoczynku, rekreacji, integracji i także do życia. Znam mnóstwo osób, które pozbyły się mieszkań w swoich miastach i zamieszkały w Ciechocinku. Jednym z nich jest pan Zbigniew Skrudlik, czołowy florecista świata lat sześćdziesiątych, srebrny (1964) i brązowy (1968) medalista olimpijski w drużynie, po zakończeniu kariery wybitny trener szermierki m.in. w Kanadzie i Japonii.

Głosa do radnych Ciechocinka: skoro na Deptaku Sław ma swoją gwiazdę wybitny piłkarz Włodzimir Lubański, to czy nie powinien mieć jej także wybitny florecista 89-letni dzisiaj Zbigniew Skrudlik? W 2017 r. popełniłem mini powieść „Turnus”. Jest to historia jednego ciechocińskiego turnusa rehabilitacyjnego i jego uczestników z przesłaniem „miłość ponad wszystko”. Tematem zainteresowała się dwóch producentów, a za ich pośrednictwem „Netflix”. Planowane jest nakręcenie ośmiu odcinków serialu ? 50 minut, do którego wstępny zarys i prezentację sporządził autor scenariuszy wielu kasowych produkcji filmowych. Development i okres prac przygotowawczych, które poprzedzają właściwy okres zdjęciowy, mogą trwać wiele miesięcy, ale kiedy serial zostanie wyemitowany, Ciechocinek będzie miał super promocję.

Tadeusz Porębski



Refleksje o powstaniu w getcie warszawskim



Marian Marek Drozdowski
(Instytut Historii PAN)

W jakich warunkach doszło do powstania w getcie warszawskim, które wybuchło 19 kwietnia 1943 i trwało do 16 maja tamtego roku? W międzynarodowej sytuacji politycznej i frontowej zaszły w 1943 roku istotne zmiany. Na froncie wschodnim, po zwycięstwie Armii Czerwonej na froncie stalinogradzkim i przełamaniu blokad leninogradzkich, inicjatywa działań wojennych przeszła w ręce sowieckie.

Stalin zwycięstwa te wykorzystał do zmiany polityki wobec Polski i krajów bałtyckich. Powołał Związek Patriotów Polskich, jego organ „Wolna Polska”, radiostację im. Tadeusza Kościuszki. Wszystkim mieszkańcom terenów polskich, okupowanych przez władze sowieckie, nadał sowieckie obywatelstwo. Po ujawnieniu 13 kwietnia 1943 r. grobów katyńskich, na propozycję gabinetu gen. Władysława Sikorskiego zbadania przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż tej sprawy, odpowiedział, że rząd polski jest tubą „faszystowskiej propagandy”, co usprawiedliwia przewrwanie z nim 25 kwietnia 1943 stosunków dyplomatycznych. Alianci zachodni krytycznie ocenili zachowanie Rządu Polskiego w sprawie zbrodni katyńskiej jako niepraktyczne, bagatelizujące rolę Armii Czerwonej na froncie wschodnim. W tym czasie wojska zachodnich aliantów pokonały Afrikę Korps gen. Erwina Rommla. Zarówno w Polsce, jak i w całej okupowanej Europie wzmógł się ruch oporu przeciwko niemieckiemu okupantowi. Na odbicie w akcji „pod Arsenalem” 26 marca 1943 r. Jana Bytnara „Rudego” gestapo odpowiedzialo rozstrzelaniem 140 więźniów Pawiaka i wywiezieniem do Auschwitz 500 więźniów. Jednocześnie Ukraińska Armia Powstańcza rozpoczęła na Wołyniu brutalną czystkę etniczną, która pochłonięła kilkadziesiąt tysięcy ofiar: Polaków, Żydów i Ukraińców.

Powstanie w getcie warszawskim mogło wybuchnąć po ustabilizowaniu wojskowych i cywilnych struktur żydowskiego ruchu oporu w Warszawie, związanego z powstaniem w marcu 1942 r. Żydowskiego Bloku Antyfaszystowskiego, kilka miesięcy po nim Żydowskiego Komitetu Narodowego i w końcu z udziałem Bundu – Komitetu Koordynacyjno-Porozumiewawczego. Wszystkie wspomniane organizacje powstawały w warunkach masowej degradacji ekonomiczno-społecznej Żydów warszawskich przez okupanta niemieckiego i przekreślenia nadziei na uratowanie ich części po wywiezieniu do obozu śmierci w Treblince ok. 300 tys. osób. Tę utratę nadziei symbolizowa-

ła samobójcza śmierć prezesa Judenratu Adama Czerniakowa 23 lipca 1942 roku. Powstanie, mimo słabego uzbrojenia i przygotowania oraz międzynarodowego osamotnienia, było nie tyle gestem rozpaczy, ile tragiczną walkę o honor narodu żydowskiego, aspirującego do posiadania własnego suwerennego państwa.

Walki w getcie warszawskim

W takich warunkach politycznych rozpoczęło się 19 kwietnia 1943 r. powstanie w getcie warszawskim, pierwsze powstanie w Europie w czasie II wojny światowej, prowadzone przez powstałą 24 lipca 1943 Żydowską Organizację Bojową – kierowaną, po rozszerzeniu, na żądanie Henryka Wolińskiego, z Referatu Żydowskiego Biura Informacji i Propagandy KG Armii Krajowej – przez Mordechaja Anielewicz z Ha-szomer Ha-cair. Jego zastępcą został Marek Edelman z Bundu. Wydziałem Organizacyjnym kierował Icchak Cukierman z organizacji młodzieżowej Dror, który utrzymywał kontakt z Armią Krajową i w drugiej fazie powstania został wysłany poza getto celem zdobycia zaopatrzenia dla walczących. Wydziałem Wywiadu kierował J. Morgenstern z Poalei Syjon-Prawica.

W listopadzie 1942 r. utworzono 22 grupy bojowe na wzór piątek akowskich. Organizowały one zamachy na kolaborantów i szpiegów, w tym zamach na Alfreda Nossiga – poetę i prozaika, rzeźbiciela i ekonomistę, autora libretta do opery Ignacego Paderewskiego „Manru”. ŻOB wykonał na nim wyrok w 1943 r. pod zarzutem udostępnienia Niemcom planów akcji zbrojnej w getcie.

Drugą organizacją bojową był w getcie Żydowski Związek Wojskowy, utworzony we wrześniu 1942 i skupiający żołnierzy – uczestników kampanii wrześniowej. Nawiązali oni kontakt z dawnymi towarzyszami walk wrzesniowych – w czasie wojny członkami Armii Krajowej. Dzięki uzyskanej od nich broni byli lepiej przygotowani do walki w mieście od członków ŻOB, z którą współpracowali w czasie walk. Przed wybuchem wojny nawiązali kontakt z Nową Organizacją Syjonistyczną, kierowaną przez Włodzimierza Żabotyńskiego. Protestował on od 1931 roku przeciwko ugodowej polityce Światowej Organizacji Syjonistycznej, z której wystepił i przy pomocy rządu polskiego szkolił bojówki syjonistyczne do walki zbrojnej o niepodległe państwo żydowskie na terenie Palestyny. Miał ono być wsparte przez masową emigrację Żydów z Europy Środkowo-Wschodniej.

W czasie powstania w getcie ok. 250 członków ZZW zginęło w czasie walk flagą biało-niebieską i biało-czerwoną flagą polską na placu Muranowskim, w rejonie szopu szczotkarzy i w czasie prób wydostania się z getta. 19 kwietnia 1943 r. powstańcy uderzyli w grupach bojowych na siły niemieckie, składając się z oddziału policji, Waffen SS i Wehrmachtu, łącznie 2 tys. żołnierzy, kierowanych przez gen. SS Jürgeną Stroopa. Dysponował on czołgami, nowoczesną bronią do walk ulicznych, miotaczami ognia. Ze szczególną zajądłością atakował tereny szczotkarni przy ul. Świętojerskiej, bronionej przez



pięć grup bojowych, dowodzonych przez Marka Edelmana. Obrońcy, po ciężkich walkach, zmuszeni byli wycofać się na ul. Franciszkańską. 8 maja Niemcy otoczyli schron dowództwa ŻOB-u przy ul. Miłej 18. Nie chcąc dostać się w ręce hitlerowskich zbirów, powstańcy wspomnianego schronu na czele z Mordechajem Anielewiczem popełnili samobójstwo. W następnej fazie powstania od 10 maja rozbite oddziały, pozbawione centralnego dowództwa, prowadziły walkę na własną rękę w ruinach spalonych domów, piwnicach i kanałach. Doświadczania tej walki były wykorzystane w Powstaniu Sierpniowym 1944 roku.

16 maja Stroop chwalił się Himmlerowi, że była żydowska dzielnica mieszkaniowa przestała istnieć po wsadzeniu w powietrze synagogi na ul. Tłomackie. Była to nieprawda. Odosobnione walki powstańców trwały nadal w nieodkrytych przez Niemców schronach, piwnicach, grobowcach.

W czasie walk w getcie warszawskim zginęło, według Stroopa, 7 tys. Żydów. Spośród pozostałej ludności getta ujęto i wywieziono do obozów śmierci, głównie do Treblinki, 56 065 osób. Straty niemieckie, według raportu Żydowskiego Komitetu Narodowego, wynosiły ok. 300 zabitych i około tysiąca rannych. Po upadku powstania teren getta zburzono. W jego ruinach hitlerowcy dokonali likwidacji polskich więźniów politycznych i zwykłych ludzi, zatrzymanych w łapankach ulicznych.

Polskie reakcje na powstanie w getcie

Przed wybuchem powstania demokratyczny świat był aktywnie informowany o dramacie Żydów polskich przez por. Armii Krajowej Jana Karskiego, który na polecenie Delegata Rządu Polskiego na Kraj i Komendanta Głównego Armii gen. Stefana Roweckiego „Grota” informował rząd brytyjski, prezydenta USA F. D. Roosevelta i amerykańską opinię publiczną o dramacie mieszkańców gett polskich, fizycznie likwidowanych przez obozy śmierci. Pod wpływem relacji Karskiego Prezydent RP na Obczyźnie, Władysław Raczkiewicz zwrócił się do Papieża Piusa XII, by wykorzystał swój autorytet i zaprotestował przeciwko ludobójczej działalności hitlerowskiej Rzeszy. Papież, za pośrednictwem polskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, poinformował, że boi się reakcji Hitlera na krytykę jego ludobójczej polityki wobec Żydów i będzie się starał pomóc im za pośrednictwem lokalnych struktur kościelnych.

Rada Narodowa RP (namiastka emigracyjnego parlamentu), kierowana przez Stanisława Mikołajczyka, mająca w swym składzie przedstawiciela ruchu syjonistycznego i bundowskiego przed, w czasie powstania i po nim, występowała kilkakrotnie w obronie

resztek polskich Żydów m. in. za pośrednictwem kontrowersyjnych retorsji wobec Niemców. Premier Rządu Polskiego gen. Władysław Sikorski, w przemówieniu radiowym, wygłoszonym 4 maja 1943, apelował do rodaków: „Kaci hitlerowcy 19 kwietnia o godz. 4.00 nad ranem przystąpili do zlikwidowania, znaną nam metodą, resztek getta warszawskiego, gdzie węgowało jeszcze kilkadziesiąt tysięcy Żydów... Ludność żydowska, doprowadzona do rozpaczy, stawiała bohaterki opór zbrojny. Od tego czasu walka trwa. Proszę rodaków o użyczenie pomocy i ochrony mordowanym, a równocześnie piętnującą wobec całej, zachowującej zbyt długo milczenie ludzkości, na te wszystkie okrucieństwa”. Zgodnie z tym apelem premiera działali w kraju socjaliści, syndykaliści, ludowcy, piłsudczycy, liberalni narodowcy. Rozumieli oni stanowczą decyzję premiera, który na emigracji zawiesił publikację nacjonalistycznych pism polskich, traktujących walki w getcie tylko jako konflikt żydowsko-niemiecki i eksponujących kluczową rolę komunistów, antypolskich syjonistów i bundowców w szeregach powstańców getta. W duchu apelu gen. Sikorskiego działał p.o. ministra spraw zagranicznych Edward Raczyński, który przed wybuchem powstania domagał się, bezskutecznie, od państw sprzymierzonych, opracowania planu retorsji przeciwko Niemcom celem zmuszenia ich do zaprzestania masowych egzekucji ludności cywilnej i planowanego wytepienia całej narodowości żydowskiej w Polsce.

Istotną, pozytywną rolę dla Rządu Polskiego na obczyźnie i zagranicznych środowisk żydowskich odgrywały informacje krajowej, konspiracyjnej radiostacji „Swit”, prowadzonej przez Stefana i Zofię Korbońskich z Komitetu Walki Cywilnej.

19 kwietnia oddział saperki kpt. Józefa Pszennego „Chwackiego” podjął nieudaną próbę wysadzenia części murów getta. Nazajutrz grupa specjalna Gwardii Ludowej pod dowództwem Franciszka Bartosza, w akcji pod murem przy ul. Nowiniarskiej, zaatakowała z sukcesem stanowisko niemieckiego ckm, ostrzeliwującego getto. 23 kwietnia oddział AK, pod dowództwem mjr Jerzego Lewińskiego „Chmury” od strony zachodniej uderzył na mur getta. W akcji na bramę getta przy ul. Pawiej brał udział oddział AK por. Jerzego Skupińskiego. W rejonie Powązek działał oddział Andrzeja Andrzejczaka i Leszka Raabego – dowódcy Socjalistycznej Organizacji Bojowej. Organizowały one ucieczki z getta w rejonie cmentarza żydowskiego. Oddział AK por. Tadeusza Kern-Jedrychowskiego uderzył na posterunek SS przy ul. Zakroczymskiej. Natomiast oddział Korpusu Bezpieczeństwa pod dowództwem kpt. Henryka Iwańskiego, w łączności z Żydowskim Związkiem Wojsko-

wym, brał udział w walce w rejonie Placu Murnowskiego. Raporty Stroopa potwierdzają informacje, że jego oddziały były stale ostrzeliwane ze „strony aryjskiej”.

Jan Karski głęboko przeżył samobójczą śmierć Szmula Zygielbojma, któremu relacjonował swą wiedzę o getcie warszawskim. Zygielbojm, w swym liście-testamencie, skierowanym do Prezydenta Raczkiewicza i Premiera Sikorskiego, napisał w maju 1943 roku: „Nie mogę pozostać w spokoju. Nie mogę żyć, gdy resztki narodu żydowskiego w Polsce, którego jestem przedstawicielem, są likwidowane. Moi przyjaciele w getcie warszawskim polegli, z bronią w ręku w ostatnim bohaterskim boju. Nie było mi sądzone zginąć tak jak oni, razem z nimi. Ale należą do nich i do ich grobów masowych. Śmiercią swoją pragnę wyrazić najsilniejszy protest przeciw bierności, z którą świat przygląda się i dopuszcza do zagłady ludu żydowskiego.” Rada Narodowa RP, której był członkiem, zorganizowała mu 21 maja 1943 r. uroczysty pogrzeb. Jego śmierć utrwalił prostromantyczny poeta Władysław Broniewski, oficer 2. Korpusu gen W. Andersa w wierszu „Żydom polskim”:

*„Oto, co trzeba wyrycić jak w głazie,
w polskiej pamięci:
Wspólny nam dom zburzono i krew
przelana nas brata,
łączy nas mur egzekucyj, łączy nas
Dachau, Oświęcim,
każdy grób bezimienny i każda
więzienna krata”.*

W podobnym duchu reagowała Zofia Kossak-Szczuczka, przewodnicząca Frontu Odrodzenia Polski, z którą w konspiracji współpracował Jan Karski. W artykule „Wokół płonącego getta” przewidywała ona wybuch w Warszawie powstania na szeroką skalę i wykozystanie powstania w getcie warszawskim jako zaczynu ideowego dla walki o niezależne państwo żydowskie. Już 17 grudnia 1942 roku, a więc po powstaniu Żydowskiej Organizacji Bojowej i Żydowskiego Związku Wojskowego, Chaim Weizman, przewodniczący Światowej Organizacji Syjonistycznej, w depeszy do ministra spraw zagranicznych Rządu Polskiego Edwarda Raczyńskiego podkreślał: „Z głęboką wdzięcznością dziękuję Panu imieniem własnym i imieniem Narodu Żydowskiego za słowa współzucia i prawdziwej przyjaźni, przesłane w tej godzinie próby. Oby krew naszych umęczonych ludów związała nas w wieczystej przyjaźni i we wspólnym żarliwym dążeniu do zupełnego rozgromienia i pognebnienia wroga. Gdy nadejdzie dzień oswobodzenia dana było Narodowi Polskiemu oraz Żydom na świętej ziemi Palestyny możliwość pracy ku budowie lepszego świata”.

**TANI SERWIS
KOMPUTEROWY**
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

KUPNO-SPRZEDAŻ

**ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ**
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA,
MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy,
srebra, platery, odznaczenia,
szable, książki, pocztówki,
504 017 418
KUPIĘ duże rośliny doniczkowe,
793 790 050

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
pomieszczenie 25 m²,
na biuro lub magazyn,
Ursynów,
602 213 555

KAWALERKA na Ursynowie do
wynajęcia, tel. 794 413 770
KUPIĘ mieszkanie na
Ursynowie, 2 pokoje do 30 m².
Tel. 784 663 270

MOTO

**KUPIĘ
KAŻDE AUTO
ZA GOTÓWKĘ**
zadbane lub do poprawek,
tel. 606 607 446

KUPIĘ samochody całe
i uszkodzone, 504 899 717

NAUKA

HISZPAŃSKI, 507 087 609
MATEMATYKA, FIZYKA,
691 502 327

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane 800 m²
k. Prażmowa, 602 770 361
DZIAŁKI rekreacyjne leśne,
Prażmów, 602 770 361

POGRZEBOWE

NAGROBKI
już od **3999 zł**
22/214 06 31
500 290 360
RATY
EKSPOZYCJA
Wólka Węglowa
ul. Palisadowa 15

**OPIEKA
NAD GROBAMI**
tanio i solidnie
500 336 607

PRACA

DO SPRZĄTANIA bloków
i terenów, 510 056 006;
509 318 602

USŁUGI

AA GLAZURA, terakota,
remonty, 794 781 765
BEZPŁYLOWE cyklinowanie,
malowanie, gładzie 22 756 57 63,
502 093 588
DEZYNSKACJA, skutecznie,
22 642 96 16
DOCIEPLANIE budynków,
poddaszy, mycie i malowanie
elewacji, podbitka, 25 lat
doświadczenia, 501 624 562
DOCIEPLANIE budynków,
szybko, tanio, solidnie,
502 053 214
GAZ, HYDRAULIKA,
513 965 304
HYDRAULIK, pełen zakres,
601 81 85 81

KOMPUTERY
pogotowie,
ul. Na Uboczu 3,
tel. 22 894 46 67
696 37 37 75

MALOWANIE, hydraulika,
remonty, 501 050 907
NAPRAWA lodówek,
602 272 464
NAPRAWA lodówki, pralki,
502 562 444

NAPRAWA LAPTOPÓW
ELEKTRONIKA KOMPUTERY
CENTRUM SERWISOWE
ul. Meander 2 A
668 108 222

**NAPRAWA SPRZĘTU
AUDIO-TV-VIDEO**

**SONY, PANASONIC,
LG, SAMSUNG
I INNE**

ul. Meander 2 A
668 108 222
pon.-pt. 11-19, sob. 10-14

**NAPRAWA
MASZYN DO SZYCIA**

DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

**BEZPŁATNA
DOSTAWA
DO FIRM
na Ursynowie!**



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

**W SPRAWIE
OGŁOSZEŃ DROBNYCH
PROSIMY DZWONIĆ
POD NUMER
509 586 627**

passa@passa.waw.pl

NAPRAWA 24h
chłdnie
lodówki
kostkarki
do lodu
603-584-876

NAPRAWA pralek
BOSCH, SIEMENS,
WHIRPOOL, itp.,
22 644 52 59,
501 122 888

OKNA,
naprawy
serwis,
787 793 700

REMONTY, budowlane,
ogrodzenia, 513 137 581
ROLETY, plisy, moskitiery,
żaluzje, producent, 602 380 218
STOLARSTWO, 505 935 627
WIERCENIE, 602 380 218

ZŁOTA RĄCZKA
Naprawię, zamontuję,
odnowię, itp.
Fachowo, niedrogo,
504 458 412

Nowe miejsce, stare zasady

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Lidia Dudzińska**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 22 648-44-00
we wtorek między godz. 12.00 a 12.30.
Nagrodę można odebrać w środę w godzinach 11-20.

				6		8	
2				3			
6		5	9		2		4
					9		3
4	8					1	2
9		1					
3		7		2	4		8
			9				1
	6		1				

1			8	9			3
			5	1		6	
	8					1	5
			1	5			6
				2			
9	6			8	3		
8		3					9
		7		3	8		
	2			7	1		3

Kronika Stróżów Prawa



Narkotyki chował w skarpecie...

Policjanci z ursynowskiego
wydziału wywiadowczo-patro-
lowego zatrzymali 33-latką po-
dejrzanego o posiadanie środ-
ków odurzających. Zatrzyma-
ny ze skarpety i bielizny wycią-
gnął narkotyki, a w miejscu za-
mieszkania przechowywał ko-
lejne porcje narkotyków.

Kilka minut przed godziną
22.00 funkcjonariusze zauwa-
żyli mężczyznę stojącego na
przystanku autobusowym przy
ul. Gandhi, który na widok po-
licyjnego patrolu nerwowo się
zachowywał. Sytuacja wyda-
wała się podejrzana, wobec po-
wyższego mundurowi postano-
wili sprawdzić mężczyznę.

W trakcie kontroli odzieży
policjanci znaleźli w skarpecie
woreczek z zielono-brunatnym
substancją o zapachu charaktery-

stycznym dla marihuany, a z
bielizny 33-latek wyciągnął ma-
ły słoiczek z zawartością suszu
roślinnego. Mężczyzna przy-
znał się również, że narkotyki
przechowuje w domu. Kupił je
na stronie internetowej. Wywia-
dowcy zabezpieczyli blisko 5
gramów marihuany i zatrzyma-
li jej właściciela. Podejrzany tra-
fił do policyjnego aresztu, a ur-
synowscy śledczy przedstawili
mu zarzuty posiadania środ-
ków odurzających. Teraz grozi
mu kara do 3 lat więzienia.

Zabrał znaleziony portfel

Dzielnicy z mokotowskiej
komendy ustalili i zatrzymali
59-latek mężczyznę podej-
rzanego o przywłaszczenie
portfela wraz z dokumentami.
Portfel zgubiony został na
terenie sklepu spożywczego
przy ul. Bruna. Zatrzymany
mieszkaniec stolicy usłyszał



zarzuty przywłaszczenia rze-
czy znalezionej.

Mokotowska policja została
powiadomiona o przywłaszcze-
niu przez nieznanego mężczy-
znę zagubionego w jednym z
marketów przy ul. Bruna w
Warszawie portfela z zawarto-
ścią dokumentów. Już tego sa-
mego dnia policjanci rozpoczę-
li ustalania w tej sprawie. Dzie-
ki wnikliwej analizie zebranych
informacji, na podstawie zabez-
pieczonych nagrań z kamer mo-
nitoringu oraz dobrej znajomo-
ści rejonu służbowego wytypo-
wali osobę, która dokonała za-
boru portfela.

Mundurowi postanowili
sprawdzić adres przebywania
podejrzewanego mężczyzny.
Doświadczenie ich nie zawio-
dło. Mężczyzna, który otworzył
drzwi mieszkania odpowiadał
rysopisowi z zarejestrowanego
obrazu kamer monitoringu.

Osoba podejrzewana o po-
pełnienie przestępstwa została
zatrzymana. Mężczyzna przy-
znał się do przywłaszczenia
portfela. Zatrzymany mieszka-
niec stolicy usłyszał zarzuty
przywłaszczenia rzeczy znale-
zionej, za co zgodnie z kodek-
sem karnym osoba taka podle-
ga odpowiedzialności karnej
pozbawienia wolności do lat 3.

Inauguracja XXII Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom w Ursynowskim Centrum Kultury „Alternatywy”

Centralna Inauguracja XXII OTCD odbędzie się 1 czerwca o godz. 11:00 w Ursynowskim Centrum Kultury „Alternatywy”. Tradycyjnie sygnałem do rozpoczęcia wydarzenia będzie wspólne czytanie „Lokomotywy” Juliana Tuwima z udziałem Ambasaderek Fundacji: aktorek Teresy Lipowskiej, Anny Czartoryskiej-Niemczyckiej i Edyty Jungowskiej, pisarki Elizy Piotrowskiej, dziennikarki Joanny Racewicz oraz Doroty Koman – literaturoznawczynie, redaktorki i poetki. Lokomotywę przeczyta z nami również Robert Kempa – burmistrz Ursynowa, dr Krzysztof Czubaszek – Dyrektor Ursynowskiego Centrum Kultury „Alternatywy” oraz młodzi artyści – aktorka Karolina Mazurek i reżyser Anton Ilyin z Pracowni Teatralnej w Białymsztoku, a wraz z nimi 300 uczniów z warszawskich szkół podstawowych (impreza jest zamknięta).

Po wspólnym odczytaniu „Lokomotywy” dzieci wezmą udział w spotkaniu z Elizą Piotrowską, pisarką, poetką i ilustratorką, autorką ponad 200 książek dla młodych czytelników, oraz z jej ulubioną bohaterką i alter ego – Ciocią Jądzia! Podczas spotkania Autorka opowie o dzieciństwie dawnej i dziś, a inspiracją dla jej opowieści będzie ostatnia książka z serii: „Ciocia Jądzia w PRL-u”. Tego samego dnia, także w Ursynowskim Centrum Kultury przy ul. I. Gandhi 9 o godz. 18.00 odbędzie się kolejne, popołudniowe spotkanie z Elizą Piotrowską, Ciocią Jądzia i „Pierwszą książką mojego dziecka”, na które zapraszamy dzieci z rodzicami lub dziadkami z Warszawy i okolic! W programie obu imprez nie zabraknie również wspólnych zabaw i konkursów. Nagrody dla dzieci (kolatorowanki z Ciocią Jądzia) ufundowało Wydawnictwo Media Rodzina.

„Książka jest jak ogród” to hasło XXII Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom, który odbędzie się w dniach 1-7 czerwca 2023 r. Hasło zostało zainspirowane starą chińską przysłowiem: „Książka jest jak ogród, który można włożyć do kieszeni”.

Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom (OTCD lub Tydzień Czytania) to akcja, która od ponad dwóch dekad jednoczy osoby i instytucje zaangażowane w promocję czytania dzieciom. OTCD jest obchodzony w setkach placówek przedszkolnych, szkolnych bibliotecznych, kulturalnych i wychowawczych w całym kraju.

Do głośnego czytania podczas OTCD wybraliśmy książki, które w szczególny sposób rozbudzają dziecięcą wyobraźnię, umożliwiając przeniesienie się do krainy fantazji i przygód niezwykłych bohaterów. Są oni dla dzieci źródłem wiedzy o emocjach i postawach ludzi, a także kształtują wyznawane w dalszym życiu wartości. Jednocześnie – korzystając z metafory książki-ogrodu – zapraszamy organizatorów lokalnych obchodów OTCD do łączenia głośnego czytania dzieciom z aktywnościami na świeżym powietrzu, zwłaszcza związanymi z poznawaniem i ochroną przyrody, takimi jak pikniki na trawie, sadzenie kwiatów, drzew i krzewów, budowa domków dla owadów, sprzątanie parku lub lasu, a także parady postaci z bajek i spaceru literackiego.

Zapisy na 32. Bieg Powstania Warszawskiego

Tegoroczny Bieg Powstania Warszawskiego odbędzie się 29 lipca, ale już od środy, 31 maja, rozpoczęły się zapisy uczestników. Podczas tego wyjątkowego wydarzenia biegi odbędą się na dwóch trasach: 5-kilometrowej oraz 10-kilometrowej. Dla chętnych biegaczy z całej Polski organizatorzy przygotowali również wirtualną odsłonę imprezy.

Bieg Powstania ma co roku szczególną atmosferę. Cieszymy się, że możemy biegać po ulicach Warszawy, a jednocześnie wspominamy bohaterstwo żołnierzy i cywilnej ludności naszego miasta – mówi Renata Kaznowska, zastępczyni Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy. – Nastrój potęguje wieczorna pora zawodów, biegacze startują o zmierzchu, większość dociera do mety już po zmroku. W tym wyjątkowym biegu mamy nie tylko sportowe emocje i zdrową rywalizację na trasie, ale przede wszystkim jest to godne upamiętnienie powstańców warszawskich, którzy zawsze towarzyszą nam na starcie. Jestem pewna, że są dumni z kolejnych pokoleń warszawiaków i warszawianek biorących udział w tym biegu – dodaje Renata Kaznowska.

W szczytnym celu

Zapisy do 32. Biegu Powstania Warszawskiego rozpoczęły się

31 maja. Najłatwiej zapisać się online na: BiegPowstaniaWarszawskiego.pl lub rejestracja. maratonwarszawski.com/pl/. Impreza odbędzie się w sobotę 29 lipca. Start poszczególnych biegów nastąpi o godzinie 20:30 (5 km) i 21:00 (10 km). Będzie to kolejna impreza Warszawskiej Triady Biegowej „Zabiegaj o Pamięć”, organizowana w formule współpracy Miasta Stołecznego Warszawy i Fundacji „Maraton Warszawski”.

– Już po raz drugi nasz bieg będzie wyjątkowy nie tylko ze względu na trasę czy podniosłą atmosferę, ale także dzięki akcji #BiegamDobrze dla Bohaterów. Uruchomimy również zapisy w formule charytatywnej – wszystkie pieniądze z wirtualnych zbiórek przeznaczymy na pomoc bohaterom powstania w akcjach organizowanych przez Stowarzyszenie Monopol Warszawski. Dla wszystkich, którzy przekroczą kwotę 300 zł na swoich zbiórkach przygotowaliśmy prezent – pakiet kulturalny. Wierzymy w biegaczy i siłę dobrej inicjatywy. Mamy nadzieję, że uda zebrać się jak największą kwotę na pomoc dla Powstańców – mówi Magdalena Skrocka, dyrektor Warszawskiej Triady Biegowej „Zabiegaj o Pamięć”.

Historia na każdym kroku

Trasy biegów są powiązane z symbolicznymi dla Powstania miejscami. Linia startu, wspólna dla obu dystansów, będzie usytu-



owana w pobliżu Pomnika Powstania Warszawskiego. Meta, również wspólna dla biegu na 5 i 10 km, zostanie zlokalizowana na ulicy Konwiktorskiej. To wzdłuż tej ulicy w sierpniu 1944 r. przebiegała linia frontu.

Biegacze, którzy zdecydują się na udział w rywalizacji na 5 km, pobiegną ulicami Miodową, przez Plac Piłsudskiego, Królewską, zbiegną ulicą Karową i Wiaduktem Markiewicza do ulicy Browarnej. Mniej więcej do tego momentu trasy obu biegów będą do siebie zbliżone. Jednak startujący na krótszym dystansie skręcą w ulicę Gęstą, później w Dobrą, by wrócić na Karową i z niej skręcić w Wybrzeże Kościuszkowskie i dalej Wybrzeże Gdańskie. Po jego pokonaniu zostanie jeszcze podbieg ulicą Sanguszką w kierunku mety na Konwiktorskiej.

Biegacze startujący na 10 km ulicą Senatorską dobiegną do Wierzbowej i to nią podążą do Placu Piłsudskiego. Następnie udadzą się na południe aż do ulicy Górnośląskiej. Stamtąd czeka ich powrót w kierunku północnym. Po dobiegnięciu do ul. Dobrej, końcówka trasy jest

taka sama, jak w biegu na 5 km – biegacze wykonają skręt w Karową, później czeka ich najdłuższa prosta (Wybrzeże Kościuszkowskie i Wybrzeże Gdańskie), a na finiszu Sanguszki i Konwiktorska.

Dystanse rozgrywane w ramach Biegu Powstania Warszawskiego mają sportowy charakter, a trasy są atestowane. Zawodnicy, planujący uzyskać wymarzone czasy (a ze względu na porę startu, może być ku temu dogodna okazja) będą mogli skorzystać z pomocy tzw. pacy-makerów.

Wirtualne biegi w całej Polsce

Dla tych wszystkich, którzy nie mogą wziąć udziału w Biegu Powstania na ulicach Warszawy, została przygotowana wirtualna odsłona wydarzenia. Wziąć w nim będzie można udział w dowolnym miejscu w Polsce. Startujący wirtualnie będą mieli tydzień na pokonanie wybranego dystansu, ale organizatorzy rekomendują rozpoczęcie biegu w dniu 29 lipca o godz. 20:30, aby połączyć się symbolicznie z uczestnikami biegu w Warsza-

wie. Uczestnicy biegu wirtualnego również otrzymają medal, a w ramach rywalizacji prowadzone będą klasyfikacje.

Liga Mistrzów Warszawy

Bieg Powstania Warszawskiego to druga tegoroczna tura Warszawskiej Triady Biegowej, a także trzeci etap Ligi Mistrzów Warszawy. Oprócz Biegu Konstytucji 3 Maja zaliczane są do niej dotychczas wyniki z 17. Półmaratonu Warszawskiego. W przypadku Ligi rywalizacja prowadzona jest w kategoriach wiekowych, a czasy osiągnięte przez uczestników przeliczane są na punkty po uwzględnieniu najlepszego wyniku – w danym biegu w danej kategorii. Aby zostać sklasyfikowanym w Lidze Mistrzów Warszawy, należy wziąć udział w co najmniej trzech wliczanych do rywalizacji biegach (17. Półmaratonu Warszawskim, 31. Biegu Konstytucji 3 Maja, 32. Biegu Powstania Warszawskiego, 33. Biegu Niepodległości, 45. Maratonie Warszawskim). Do rezultatu końcowego wliczane będą natomiast cztery najlepiej punktowane starty.

Barłomiej Stępień



Nagroda dla najlepszego reportażu 2022 roku

Anna Goc, autorka „Głuszy” została laureatką 14. Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. Jury uznało jej debiutancką książkę za najlepszy reportaż minionego roku. Autorka otrzymała nagrodę w wysokości 100 tysięcy złotych.

– Dzięki autorom i autorkom reportaży nie tylko poznajemy świat, którego nie widzimy na co dzień, ale także głos otrzymują osoby, których nie możemy usłyszeć. To jest bardzo niezwykle doświadczenie dla mnie osobiście, ale też sukces książek reporterskich świadczy o tym, że nie tylko mnie to dotyczy. W dzisiejszym świecie potrzebujemy tej intymności spotkania z drugim człowiekiem, jakiego daje książka – mówi Aldona Machnowska-Góra, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy.

Tegoroczną Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego otrzymała Anna Goc za swój reporterski debiut „Głusza”, który dotyczy życia osób głuchych. Tak o zwyciężczyni mówiła przewodnicząca jury, Katarzyna Surmiak-Domańska: – Reporter powinien oddawać głos, tym którzy tego głosu są pozbawieni – tak powiedział kiedyś Ryszard Kapuściński. Trudno by te słowa zabrzmiały celniej niż w przypadku książki „Głusza” (...) Anna Goc pisze precyzyjnie, z namysłem stawiając każde słowo. Jej język jest prosty, surowy, celny. Siła jej narracji tkwi we wrażliwości na

niuansie, w wyszukiwaniu wielości aspektów kondycji osób niesłyszących. Podziw budzi to, z jakim zaangażowaniem usiłuje ukazać nam świat z ich perspektywy.

Na finałową galę konkursu przyjechała do Polski Christina Lamb z Wielkiej Brytanii, autorka książki „Nasze ciała, ich pole bitwy. Co wojna robi kobietom”, przetłumaczonej na język polski przez Agnieszkę Sobolewską, wydanej przez Znak Literanova. W finale znalazły się również reportaże Wydawnictwa Czarne: Anny Bikont „Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie” i Ilony Wiśniewskiej „Migot. Z krańca Grenlandii” oraz Wydawnictwa Dowody - zwycięska książka Anny Goc „Głusza” i Jakuba Siczki „Pogo”.

– Rolą tego zaszczytnego wyróżnienia jest nie tylko wskazanie wartościowych książek minionego roku, ale także symboliczne uhonorowanie, mieszkającego przez ponad 60 lat w Warszawie, wybitnego reportera, dziennikarza i poety Ryszarda Kapuścińskiego. Dla nas na zawsze pozostanie nieformalnym ambasaderem Warszawy. Wręczone dzisiaj wyróżnienie nie tylko rozpoznaje doskonałość w dziedzinie reportażu literackiego, ale także podkreśla wartość niezależnego dziennikarstwa – mówiła podczas gali Agnieszka Wyrwał, przewodnicząca Komisji Kultury i Promocji m. st. Warszawy.

W 14. edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego zgłoszone zostały 143 książ-

ki. 97 z nich zostało napisanych po polsku, 46 to tłumaczenia z siedmiu języków: angielskiego – 33, hiszpańskiego – 3, rosyjskiego – 3, francuskiego – 3, niemieckiego – 2, słowackiego i niderlandzkiego – po jednej. O przyznaniu nominacji oraz głównej nagrody zdecydowało jury pod przewodnictwem Katarzyny Surmiak-Domańskiej, w składzie: William Brand, Elżbieta Sawicka, Abel Murcia Soriano i Ludwika Włodek.

Organizatorem i fundatorem Nagrody jest Miasto Stołeczne Warszawa, konkurs współorganizuje redakcja „Gazety

Wyborczej”, a partner Nagrody to „Książki. Magazyn do Czytania”. Patronat honorowy nad finałem 14. edycji objęła Ambasada Królestwa Danii oraz Ambasada Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Szczegółowe informacje o dotychczasowych nominowanych, laureatkach i laureatach oraz o samej Nagrodzie można znaleźć na stronie Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. Tam także pełny tekst laudacji na cześć Anny Goc, laureatki 14. edycji Nagrody. MB



Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61
Centrala 22 443 71 00
fax 22 443 72 91
Informacja Wydziału Obsługi
Mieszkańców

22 443 72 00
22 443 71 56
22 443 73 01

Policja 603 19 78 lub 112
Ośrodek Pomocy Społecznej
22 544 12 00

Miejskie Centrum Kontaktów
Warszawa (czynne całą dobę
przez 7 dni w tygodniu) 19115

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

22 443 64 00
22 443 65 00
22 443 65 01

Urząd Skarbowy
Pogotowie Ratunkowe 999
22 844 04 46
22 603 11 88

Policja
Straż Miejska 986, 22 649 40 90
Straż Pożarna 998, 22 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2

22 44 35 000
Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Przyczółkowa 27A

22 648 22 26
22 842 32 61
986, 852 16 00
22 596 71 40

Policja
Straż Miejska
Straż Pożarna

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5

701 75 00
Starostwo
Powiatowe 757 20 51
Urząd Skarbowy 726 67 00

Pogotowie Ratunkowe 999
535 91 93
997
Policja 756 70 16... 918

756 70 16... 917
Straż Miejska 701 76 95
986
Straż Pożarna 998, 756 72 43

Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Elektryczne 701 32 20
Pogotowie Wodno
– Kanalizacyjne 603 309 399

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Piaseczyńska 77

22 484 23 00, 22 484 23 10
Policja 997, 756 42 17
Straż Miejska 757 65 49

Straż Pożarna 998, 750 18 19
Pogotowie 999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminna 60

757-93-40 do 42;
757-92-71; 757-90-02;
faks 757-92-70

999
Pogotowie Ratunkowe
Pogotowie Ratunkowe
(całodobowy ostry dyżur)

ul. Kościuszki 9
Ośrodek Zdrowia
w Nowej Iwicznej

Ośrodek Zdrowia
w Magdalence
Ośrodek Zdrowia
w Mrokowie 756-15-92

Ośrodek
Pomocy Społecznej 757 92 32
Policja 997

757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji
756-70-17, 756-75-01

757-05-98,
757-22-27

Ochotnicza Straż Pożarna
w Mrokowie 756-15-25
w Nowej Woli 756-73-10

Straż Miejska 986, 750-21-60
Pogotowie gazowe 992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne 991

756-30-53, 756-30-54
Pogotowie
wodno-kanalizacyjne 994

Biurowo Szluby Krajowej Anonimowych Alkoholików
(22) 828-04-94, pon.-pt. 8-16
Punkt Informacyjny – Kontaktowy AA (22) 616-05-68,
pon.-pt. 16-21
Infolinia AA
0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

E.Leclerc
URSYNÓW

Oferta ważna
od 01.06 do 03.06.2023 r.

ŚWIEŻA OFERTA NA WEEKEND

my to mamy!



9⁴⁹ ~~14,99~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **14,99**
1 opak.

Łosoś wędzony na zimno

Essent, 100 g
cena za 1 kg = 94,90/149,90



3⁹⁹ ~~4,49~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **3,99**
1 kg

Arbuz

dostawca: Wigant
kraj pochodzenia: Grecja



PRODUKT
POLSKI

2⁹⁹ ~~3,59~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **2,99**
1 szt.

Salata masłowa

dostawca: Hubex
kraj pochodzenia: Polska



PRODUKT
POLSKI

4⁹⁹ ~~6,29~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **4,99**
1 kg

Ogórki krótkie

dostawca: Hubex
kraj pochodzenia: Polska
najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **4,99**



PRODUKT
POLSKI

16⁹⁹ ~~19,99~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **19,99**
1 kg

Łopatka wieprzowa



**28%
TANIEJ**

4⁹⁹ ~~10,63~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **6,99**
1 szt.

Soignon rolada kozia

Eurial, 150 g
cena za 1 kg = 33,27/70,87



**52%
TANIEJ**

2⁹⁹ ~~6,35~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **6,35**
1 opak.

Hello-V plastry vegan

Eurial, 140 g
cena za 1 kg = 21,36/45,36



**14%
taniej
z kartą**

5⁹⁹ ~~6,99~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **6,99**
1 szt.

Masło Polskie 82%

Mlekovita, 200 g
cena za 1 kg = 29,95/34,95
najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **6,99**



**21%
TANIEJ**

10⁹⁹ ~~13,99~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **13,99**
1 opak.

**Filet ze schabu/
Karkówka plastry**

Dolina Dobra, 300 g
cena za 1 kg = 36,63/46,63



4⁹⁹ ~~5,99~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **4,99**
1 opak.

Parówki Dobrusie

Goodvalley, 160 g
cena za 1 kg = 31,19/37,44



**18%
TANIEJ**

4⁹⁹ ~~6,10~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **6,10**
1 opak.

Szynka od szwagra

Animex, 90 g
cena za 1 kg = 55,44/67,78



**10%
taniej
z kartą**

12⁹⁹ ~~14,59~~ najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **14,59**
1 opak.

Kiełbasa Morlińska

Animex, 540 g
cena za 1 kg = 24,06/27,02
najniższa cena w okresie 30 dni przed obniżką: **14,59**

E.Leclerc
URSYNÓW

Oferta ważna
od 14.02 do 31.12.2023 r.

10% taniej
Z KARTĄ

**Słodkie
Poniedziałki**



Słodycze P'tit Deli i Equador

BIO Wtorki



Produkty BIO Village

**Serowe
Środy**



Produkty Les Croises

**Włoskie
Czwartki**



Produkty Turini
Tradizioni D'ITALIA

**Delikatesy
Piątkowe**



Produkty Saint Azay
i Nasze Specjały

Skanuj kartę

bonus

E.Leclerc
HIPERMARKET
URSYNÓW

foto.e-leclerc.pl | leclerc.pl

Hipermarket czynny
pon. - sob.: 7.00 - 22.00
niedz. handlowa: 7.00 - 22.00

**GALERIA
KEN
CENTER**
f galeriakencenter

Galeria czynna
pon. - sob.: 10.00 - 21.00
niedz. handlowa: 10.00 - 20.00

Hipermarket Warszawa Ursynów
ul. Ciszewskiego 15
róg Komisji Edukacji Narodowej
tel. (22) 389 86 00
www.eleclerc.pl

dojazd autobusami:
192, 179, 185, 193, 195, 209, 148, 503, 166 stacja metra: Stokłosy, Imielin